Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Kto zeznawał przeciwko Glapińskiemu? Wśród świadków były minister prezydencki i zaufany człowiek Morawieckiego

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej 9 października 2026 r. przyjęła sprawozdanie, w którym wnosi o pociągnięcie prezesa Narodowego Banku Polskiego prof. Adama Glapińskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Z dokumentów komisji wynika, że zeznania obciążające szefa banku centralnego złożyli członkowie Rady Polityki Pieniężnej z nadania ówczesnej opozycji, były współpracownik prezydenta Andrzeja Dudy, będący w otwartym konflikcie z prezesem NBP, oraz były minister finansów, uchodzący za bliskiego współpracownika Mateusza Morawieckiego. s.5

Gazeta Polska codziennie

SKARGI NA DZIAŁANIA POLICJI I DO KRRIT NA TVP W LIKWIDACJI



Obrońca Trybunału walczy o sprawiedliwość

Skarga na czynności policjantów, a także zażalenie na zatrzymanie – to dokumenty, które właśnie przygotowują obrońcy pana Piotra. Zaraz po opuszczeniu sądu, który nie zgodził się na aresztowanie, pan Piotr opowiedział w Republice, jak był traktowany przez policję. Mówił o podduszaniu i o tym, jak manipulowano informacjami o zaangażowaniu przez jego żonę adwokatów. – Rozważamy także możliwość wystąpienia na drogę prawną wobec mediów, które rozpowszechniały nieprawdziwą informację, jakoby pan Piotr zaatakował nożem policjantkę – mówi Magdalena Majkowska, jedna z obrończyń. Wczoraj oficjalną skargę na TVP w likwidacji złożył poseł Dariusz Matecki.

s.3

fot. tvrepublika.pl/d

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Wtorek 20/10/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #202 (4296) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Czerwonej noty dla Rubcowa nie chciała… polska policja

Sąd w Warszawie chciał skierować do Interpolu wniosek o wydanie czerwonej noty za rosyjskim szpiegiem Pawłem Rubcowem. Uzyskał jednak negatywną opinię… polskiej policji. Ostatecznie wniosek wycofano. Co ciekawe, polskie organy ścigania wcześniej wystąpiły o czerwoną notę w sprawie Marcina Romanowskiego. Ten wniosek oddalił jednak sam Interpol. s.6

ŚWIAT

Próba podpalenia centrum łączności Starlink na Litwie

Premier Litwy Mindaugas Sinkevičius poinformował o udaremnieniu próby podpalenia siedziby firmy przechowującej sprzęt do komunikacji satelitarnej Starlink. – To oczywiste, że jest to element rosyjskiej wojny hybrydowej, obejmującej akty sabotażu – powiedział litewski premier w rozmowie z radiem LRT. Wczoraj odbyło się posiedzenie litewskiej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego. s.8

POLSKA

Polacy nie ulegną presji rządzących ws. TK

My przed TK będziemy trwać i odejdziemy dopiero wtedy, gdy uznamy, że jest on bezpieczny, a władza nie użyje siły wobec prezesa Bogdana Święczkowskiego i innych sędziów – deklaruje w rozmowie z „GPC” Adam Borowski, lider demonstracji. Z kolei Trybunał poinformował, że wydane w piątek oświadczenie, podpisane przez troje legalnie wybranych i zaprzysiężonych sędziów TK, w którym podważają oni rolę prezydenta, zostało przekazane do rzecznika dyscyplinarnego. s.4



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119
9 772083 711029 43

eprasa.pl dc150bf03a



fot. x.com/d

Harlan Coben
amerykański pisarz, autor kryminałów

\\ A ci, którzy źle czynią (...), nie wahają się skrzywdzić każdego, kto będzie przeszkadzał im w realizacji ich planów. \\



fot. Adobe Stock

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 20.10 — Zachmurzenie, miejscami opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:09 | ZACHÓD słońca 17:31

Imieniny obchodzą: Apollo(n), Aurora, Budzisława, Felicjan, Irena, Jan Kanty, Wendelin, Witalis, Żywia

Gdańsk	13°C / 12°C	Lublin	14°C / 9°C
Katowice	16°C / 9°C	Kraków	17°C / 8°C
Łódź	14°C / 9°C	Poznań	14°C / 10°C
Warszawa	15°C / 11°C	Wrocław	16°C / 9°C

Środa 21.10 — Na południu Polski pogodnie

WSCHÓD słońca 07:11 | ZACHÓD słońca 17:29

Imieniny obchodzą: Bernard, Celina, Dobromił, Elżbieta, Hilary, Klementyna, Nunila, Nunilona, Pelagia, Pelagiusz, Piotr, Samuel, Urszula, Wendelin. Wszebora

Gdańsk	16°C / 11°C	Lublin	19°C / 10°C
Katowice	20°C / 11°C	Kraków	22°C / 12°C
Łódź	18°C / 13°C	Poznań	19°C / 10°C
Warszawa	19°C / 14°C	Wrocław	19°C / 10°C

MAREK BOBER

Ameryka zagłosuje

Wybory połówkowe w USA, które odbędą się 3 listopada, mogą istotnie wpłynąć na dalsze rządy Donalda Trumpa. Kampanię zdominowały trzy kwestie: gospodarka, polityka zagraniczna oraz rosnące podziały wewnątrz Partii Demokratycznej. Sondaże ogólnokrajowe pokazują, że demokraci stanowią poważne wyzwanie dla republikanów w walce o Kongres. Koszty życia i skutki konfliktu z Iranem zwiększają presję na administrację Trumpa, z kolei sukcesy tzw. demokratycznych socjalistów w prawyborach wskazują na rosnące znaczenie lewego skrzydła demokratów. Ewentualne zwycięstwo lewicy ograniczy swobodę działania Trumpa, natomiast wzrost jej znaczenia może pogłębić spory wewnątrz Partii Demokratycznej. Jedno jest pewne: żaden wynik wyborów nie zniweluje głębokiej polaryzacji kraju.

Rafał Zawistowski



JAN GALAROWICZ

Destruktorzy fundamentów Polski

Oceniający skutki rządów Donalda Tuska eksponują przede wszystkim jego destrukcyjny charakter w sferze materialnej, finansowej i prawnej. Wymieniają gigantyczne zadłużenie, stan służby zdrowia, sytuację w rolnictwie, upadające firmy, chaos prawny. Proces ten może jednak zatrzymać nowa władza. Mniej się mówi natomiast o skutkach tych rządów w sferze duchowej. Dewastacji ulega język. Duża część społeczeństwa, m.in. ludzie z tytułami profesorów i publicyści, utraciła już rozumienie wielu słów języka polskiego, np. słówka „wobec". Odwracany lub przeinaczany jest sens takich terminów, jak „prawda" i „kłamstwo", „patriotyzm" i „zdrada". Zatracane są logika, zdolność rozpoznawania faktów, zdrowy rozsądek i myślenie. Jaką przyszłość ma nasza ojczyzna, gdy duża część jej mieszkańców jest od lat „karmiona" uczuciami pychy i pogardy, nienawiści i zemsty, kłamstwa i oszczerstwa? Czy Polska przetrwa bez prawdziwej aksjologii i etyki, bez pielęgnowania tradycji? Czy jest to możliwe, jeżeli niemal połowa jej obywateli ma obojętny lub negatywny do niej stosunek?



Hanna Shen

Unia sponsoruje Putina

Jak podaje brytyjski dziennik „The Times", od stycznia do września do unijnych portów trafiło 12,18 mln ton rosyjskiego gazu skroplonego za 7,88 mld euro. To o 9,5 proc. więcej niż rok temu. We wrześniu aż trzy czwarte dostaw odebrała Francja. Nic dziwnego, skoro francuski TotalEnergies ma 20 proc. udziałów w rosyjskim Jamale, skąd pochodzi gaz. Władimir Putin ma dwóch głównych sponsorów, którzy „podzielili się" rolami: Chiny kupują połowę rosyjskiej ropy, a Unia Europejska płaci za prawie połowę rosyjskiego LNG – to nawet dwa razy więcej niż Chiny. Razem z Pekinem UE wtłoczyła do Rosji od początku inwazji ponad połowę pieniędzy, które Moskwa zarobiła na ropie, gazie i węglu. Żeby uzmysłowić sobie skalę problemu, wystarczy powiedzieć, że w trzecim roku wojny wydała na rosyjskie paliwa więcej, niż przekazała Ukrainie w pomocy finansowej. Amerykanie zakazali importu rosyjskich paliw kopalnych w marcu 2022 r. Rosyjski uran mogą sprowadzać tylko do 2028 r., a paliwa z rosyjskiej ropy przerobionej w Indiach i Turcji kosztują rocznie mniej, niż Chiny wydają u Putina w tydzień. Pekin zapewnia o neutralności, Bruksela – o solidarności z Ukrainą, a pieniądze płyną do Kremla z obu stron. Winny jest oczywiście Donald Trump.



Grzegorz Wszołek

Wielopiętrowa kompromitacja służb

Zmasowana propaganda i dorabianie gęby ludziom, żeby zohydzić całe środowiska – w tym wypadku obrońców Trybunału Konstytucyjnego, protestujących przy Al. Szucha – nie skutkują. Pan Piotr miał być nożownikiem, agresorem, który rzucił się na policjantów, a nawet miał – takie były sugestie polityków koalicji rządzącej i mediów publicznych – ugodzić funkcjonariuszkę nożem. Wszystko okazało się kłamstwem – jedyną winą mężczyzny było zignorowanie poleceń mundurowych, którzy z kolei nie przedstawili jakichkolwiek powodów wylegitymowania i podjętych czynności. Najważniejsze jest jednak to, że nawet sędzia Anna Kuzaj – która wydłużała areszt dla ks. Michała Olszewskiego – rozbiła w pył wniosek prokuratury. Sąd tym samym nie chciał podpisać się pod bezprawnym działaniem policji, podważając argumentację organów ścigania. Mało tego – wobec pana Piotra nie zastosowano żadnych środków zapobiegawczych. Można się założyć, że gdyby faktycznie protestujący przed TK zaatakował policjantów, nie byłoby zmiłuj. W tym tkwi problem punktowo działającej władzy, że nie wszyscy chcą brać na siebie odpowiedzialność, gdy przychodzi czas podjęcia decyzji i złożenia podpisu pod konkretną decyzją. Bo to nie premier w przyszłości odpowiadałby za ściganie pana Piotra.

eprasa.pl dc150bf03a


fot. Wikipedia/d

MORD KS. POPIEŁUSZKI

PAMIĘĆ \ Mija 42. rocznica męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, uprowadzonego i skatowanego przez komunistyczną bezpiekę. W kościele pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu odbyła się uroczysta msza święta. Ks. Jerzy Popiełuszko był duchowym przywódcą Solidarności i duszpasterzem krajowym ludzi pracy.

POLITYKA \ Skargi na działania policji i do KRRiT na TVP w likwidacji

Obrońca TK walczy o sprawiedliwość

Skarga na czynności policjantów, a także zażalenie na zatrzymanie – to dokumenty, które właśnie przygotowują obrońcy pana Piotra. Zaraz po opuszczeniu sądu, który nie zgodził się na aresztowanie, pan Piotr opowiedział w Republice, jak był traktowany przez policję. Mówił o podduszaniu i o tym, jak manipulowano informacjami o zaangażowaniu przez jego żonę adwokatów. – Rozważamy także możliwość wystąpienia na drogę prawną wobec mediów, które rozpowszechniały nieprawdziwą informację, jakoby pan Piotr zaatakował nożem policjantkę – mówi Magdalena Majkowska, jedna z obrończyń. Wczoraj oficjalną skargę na TVP w likwidacji złożył poseł Dariusz Matecki.

Jarosław Molga


fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Czekamy teraz na decyzję prokuratury, czy odwołała się od niedzielnego postanowienia sądu – mówi nam Magdalena Majkowska. Po decyzji o nieuwzględnieniu wniosku prokuratury o zastosowaniu aresztu wobec pana Piotra rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie Piotr Skiba informował, że „decyzja o ewentualnym zażaleniu na odmowę aresztowania Piotra W. zostanie podjęta w przyszłym tygodniu, po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem postanowienia".

Prawda w Republice i jej następstwa

Po opuszczeniu sądu, już na wolności, pan Piotr udał się do Republiki, gdzie ze szczegółami opowiedział, w jaki sposób został zatrzymany i co spotkało go po zatrzymaniu. – Czuję się jak wyciągnięty z pralki – mówił, pytany o to, jak czuje się po wyjściu z aresztu. Nie potrafił powiedzieć, w jaki sposób zranił się w czoło podczas zatrzymania.

– Ciężko mi się do tego odnieść, ponieważ ja tam byłem podduszany, i to dosyć skutecznie. Już miałem taki moment, że prawie odleciałem. I nie wiem, czy to się wydarzyło w wyniku tej szamotaniny. Tego nie pamiętam – mówił pan Piotr i opisywał, że czuł się jak człowiek napadnięty przez policjantów. – Prosiłem, że już wystarczy, że na tyle mnie już stłamsił (funkcjonariusz – przyp. red.), że chyba widział, jak wierzgam. Próbowałem się z tych więzów wydostać. Przecież on mnie dusił. To tak samo, jakbyśmy zanurzyli się w wodzie i się nie wynurzyli, dążąc do utonięcia – relacjonował i tłumaczył, że w tamtym momencie po prostu chciał się wydostać z opresji.

– Od samego początku kwestionowaliśmy motywy i sposób przeprowadzenia interwencji przez policjantów. Chcemy jak najszybciej złożyć skargę na czynności funkcjonariuszy, a także zażalenie na zatrzymanie pana Piotra. W tej chwili przygotowujemy te dokumenty – mówi „Codziennej" Majkowska. Przypomina, że już 16 października do prokuratury, za pośrednictwem komendy policji przy Wilczej, inny obrońca, Magdalena Leszczyńska, wraz z grupą posłów złożyli zawiadomienie o przekroczeniu uprawnień przez policjantów, a tym samym o naruszeniu art. 231 Kodeksu karnego.

Jest także kwestia informowania pana Piotra o tym, że jego żona zaangażowała prawników Ordo Iuris jako jego obrońców. Magdalena Leszczyńska opublikowała „upoważnienie do obrony", jakie żona pana Piotra wystawiła trzem mecenasom. Tymczasem policjant informował pana Piotra tylko o jednym obrońcy i uzależniał kontakt z nim od podania przez niego swoich danych. – Dokument z 16 października 2026 r. imiennie wskazuje trzech adwokatów i dotyczy konkretnej osoby, konkretnego zatrzymania oraz konkretnych okoliczności. Naprawdę trzeba było uzależniać kontakt z adwokatem od podania danych, by zweryfikować dokument? Były jeszcze inne osoby zatrzymane tego dnia, które przewieziono karetką do szpitala w następstwie działań funkcjonariuszy? – pyta Leszczyńska.

– To kuriozalna sytuacja, ponieważ policjanci doskonale wiedzieli, jak nazywa się pan Piotr i gdzie mieszka, mając dokument podpisany przez jego żonę. W jakim celu policjant w ten sposób postępował? Sam pan Piotr mówił Republice, że „dopiero za drugim razem przyszli, już chyba inni panowie (…). Dopiero wtedy powiedziano mi, że żona dała pełnomocnictwo", i podkreślał, że mówił funkcjonariuszom: „Jak będzie pełnomocnik, będziemy rozmawiać".

Walka z piętnem „nożownika"

– Będziemy namawiać pana Piotra, by wystąpił na drogę prawną wobec mediów, które po zatrzymaniu informowały opinię publiczną, że napadł na policjantkę z nożem, choć była to oczywista nieprawda, bo scyzoryk znaleziono u pana Piotra już po zatrzymaniu. W świat poszły jednak informacje o tym, że pan Piotr jest „nożownikiem" – mówi Magdalena Majkowska i dodaje, że obecnie trwa analiza możliwości prawnych takiego wystąpienia. Przypomnijmy, że zaraz po zatrzymaniu PAP nadała depeszę, w której informowała, że pan Piotr napadł z użyciem noża na policjantkę. Taką informację podała także TVP w likwidacji. PAP depeszę usunęła, rządowa telewizja jednak ani nie przeprosiła, ani nie sprostowała tej informacji.

Wczoraj oficjalną skargę na TVP w likwidacji skierował do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji poseł PiS Dariusz Matecki. „Wnoszę o ukaranie nadawcy programu TVP Info poprzez nałożenie najwyższej kary pieniężnej dopuszczalnej prawem za rozpowszechnienie nieprawdziwego przekazu sugerującego, że Piotr W., uczestnik manifestacji w obronie Trybunału Konstytucyjnego, zaatakował policjantkę nożem" – napisał w skardze Matecki i dodał, że przedmiotem skargi jest wypowiedź Joanny Mąkosy: „A teraz tragiczna informacja ze stolicy. Policjantka została ranna w starciu z nożownikiem".

Jak podkreśla Matecki, „z przytoczonego w publikacjach stanowiska PAP wynika, że agencja przyznała się do błędnego powiązania ataku na policjantkę z nożem znalezionym przy zatrzymanym. Jednocześnie PAP wskazała, że treść depeszy w serwisie agencyjnym od początku była prawidłowa, a błąd dotyczył tytułu internetowego i wpisu na X. Okoliczność ta dodatkowo obciąża sposób przygotowania przekazu TVP Info i wymaga sprawdzenia, dlaczego redakcja nie zweryfikowała pełnej treści informacji".

W ocenie Mateckiego „doszło do rozpowszechnienia rażącego fałszu, wyrządzającego ogromne szkody wizerunkowe Piotrowi W. Przedstawienie człowieka jako napastnika atakującego policjantkę nożem oznacza przypisanie mu szczególnie niebezpiecznego zachowania i naraża go na publiczne potępienie. W politycznym kontekście relacji przekaz ten godził również w dobre imię uczestników manifestacji i całej opozycji, budując skojarzenie jej działalności z brutalną przemocą".

To będzie długa droga

Trzeba pamiętać, że czeka nas długa droga w walce o sprawiedliwość dla pana Piotra. Będzie toczyć się śledztwo, konieczne będzie przesłuchanie szeregu świadków zdarzenia, policjantów i ratowników medycznych. Będziemy składać wnioski dowodowe. To może potrwać miesiące, a jeśli dojdzie do procesów, nawet lata – mówi Magdalena Majkowska i podkreśla, że sprawa nie kończy się na decyzji sądu o areszcie, a zarzuty, jakie postawiła panu Piotrowi prokuratura, są poważne, ponieważ zarzuca mu zmuszenie funkcjonariuszy do zaniechania czynności i naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji, a w przypadku funkcjonariuszki – działanie zagrażające utratą życia albo ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu.

eprasa.pl dc150bf03a



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

REKORD OGLĄDALNOŚCI

REPUBLIKA \ Wydarzenia przed Trybunałem Konstytucyjnym przyciągnęły przed telewizory miliony widzów, a Telewizja Republika znalazła się na szczycie oglądalności. W sobotę, gdy tysiące Polaków manifestowały w obronie Trybunału, stacja osiągnęła 8,18 proc. udziału w rynku i była najchętniej oglądaną stacją telewizyjną w Polsce.

BEZPRAWIE \ Polacy masowo angażują się w sprawę TK

Polacy nie ulegną presji rządzących ws. Trybunału

My przed Trybunałem Konstytucyjnym będziemy trwać i odejdziemy dopiero wtedy, gdy uznamy, że jest on bezpieczny, a władza nie użyje siły wobec prezesa Bogdana Święczkowskiego i innych sędziów – deklaruje w rozmowie z „GPC" Adam Borowski, lider demonstracji przed siedzibą TK. Z kolei Trybunał poinformował, że wydane w piątek oświadczenie, podpisane przez troje legalnie wybranych i zaprzysiężonych sędziów TK, w którym podważają oni rolę prezydenta w procedurze powoływania na ten urząd, zostało przekazane do rzecznika dyscyplinarnego.

Jan Przemyłski



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

Sprawa Trybunału Konstytucyjnego (TK) budzi ogromne zainteresowanie Polaków, co potwierdziła m.in. sobotnia wielotysięczna manifestacja w Warszawie, a także wyniki oglądalności Telewizji Republika, która relacjonowała wydarzenia sprzed siedziby TK i która tego dnia była najchętniej wybieraną stacją w Polsce. Mimo społecznego oporu koalicja 13 grudnia nie rezygnuje z przejęcia kontroli nad organem, który może posłużyć jej zarówno do legalizacji bezprawnych działań, takich jak np. zawłaszczenie mediów publicznych, jak i do ataku na prezydenta RP, a nawet czasowego powierzenia jego obowiązków marszałkowi Sejmu Włodzimierzowi Czarzastemu. Szczególnie drugi z wymienionych scenariuszy wydaje się abstrakcyjny, jednak słychać o nim w sejmowych kuluarach. W pierwszej kolejności środowisko Donalda Tuska chce pozbawić urzędu prezesa TK Bogdana Święczkowskiego. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek na łamach „Dziennika Gazety Prawnej" przekonywał, że jego otoczenie będzie „zmierzało do tego, żeby Bogdan Święczkowski w przyszłości stanął przed niezależnym, niezawisłym, bezstronnym sądem i odpowiedział" za te działania, które zdaniem szefa resortu sprawiedliwości są łamaniem prawa.

Z kolei Trybunał poinformował wczoraj, że wydane w piątek oświadczenie, podpisane przez troje sędziów TK zaprzysiężonych przez prezydenta Nawrockiego oraz pięciu niezaprzysiężonych, w którym podważają oni rolę prezydenta RP w procesie powoływania na urząd sędziego TK, zostało przekazane do rzecznika dyscyplinarnego w celu rozpatrzenia w toczącym się postępowaniu.

Presji wywieranej przez koalicję rządzącą i jej nominatów nie ulegają także patrioci, którzy od ponad miesiąca rotacyjnie demonstrują przed siedzibą organu. Nasza redakcja rozmawiała o ich planach z liderem miasteczka namiotowego Adamem Borowskim. – Morale od początku były wysokie i one tylko rosną. Przyjeżdżają do nas ludzie z całego świata. Był nawet człowiek z Los Angeles, który widząc, co Donald Tusk chce zrobić z TK, wsiadł w samolot i przyleciał nas wesprzeć, pobyć w miasteczku. Są ludzie z całego kraju, z miejscowości oddalonych setki kilometrów od Warszawy. Co ważne, była ostatnio 81-letnia pani, która całe noce, opatulona puchową kołdrą, spędzała tutaj, dodając otuchy. Był pan 91-letni z Dolnego Śląska. Są też osoby poruszające się na wózkach, które niemal regularnie stawiają się przed TK. Spotkania z nimi wszystkimi są niezwykle wzruszające. Ta jedność i solidarność międzyludzka przypomina mi lata 80. – mówi Adam Borowski. – Nasze dalsze ruchy zależą od Donalda Tuska. My tu będziemy trwać i odejdziemy dopiero wtedy, gdy uznamy, że Trybunał jest bezpieczny, a władza nie użyje siły wobec prezesa Bogdana Święczkowskiego i innych sędziów – podkreśla lider protestu przed TK.

„Codzienna" zwróciła się także do politologa dr. Andrzeja Anusza z Instytutu Piłsudskiego w Warszawie m.in. z pytaniem, czy sobotnie wydarzenia mogłyby wpłynąć na zapędy koalicji rządzącej. – Donald Tusk wszedł na drogę, z której nie ma odwrotu. Moim zdaniem manifestacja zrobiła wrażenie na obozie władzy. Z jednej strony widzieliśmy polityków, ale z drugiej bardzo dużą reprezentację różnych sił społecznych, jak Solidarność, organizacje patriotyczne, środowiska kombatanckie... Lider koalicji ma świadomość, że łatwo TK nie przejmie. Na pewno obecnie toczy się też zakulisowa rozgrywka i uważam, że bardzo ważne w niej było spotkanie prezydenta w Trybunale, bo przecież w rozmowach uczestniczyli nie tylko prezes, ale i inni sędziowie. To był sygnał dla nich, że prezydent za nimi stoi. Mówiąc wprost, chodziło o to, aby nikt z nich nie uległ presji i nie wziął udziału w próbie usunięcia z funkcji prezesa TK – powiedział nam ekspert.

Sejm zdecyduje o przyszłości Domańskiego

POLITYKA \ Dziś po południu odbędzie się głosowanie nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego, który złożyło PiS. – Moim zdaniem w przyszłym roku stosunek długu do PKB przekroczy nie tylko ustawowy limit 55 proc., ale także konstytucyjny limit 60 proc., a to oznacza istotne cięcia wydatków, zamrożenie wzrostu płac czy zamrożenie tempa wzrostu – alarmuje prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista z SGH.

Punkt obrad Sejmu dotyczący wotum nieufności dla ministra Andrzeja Domańskiego ma rozpocząć się o godz. 17. Z kolei na godz. 18.45 zaplanowano głosowanie. Inicjatorami tego wniosku są posłowie PiS. W uzasadnieniu wskazali oni, że Polska od trzech lat z rzędu odnotowuje rekordowy deficyt i jest najszybciej zadłużającym się krajem w Unii Europejskiej. „Dostrzegła to także Komisja Europejska, która w raporcie opublikowanym w lutym tego roku zaprezentowała dane, z których wynika, że jeżeli tempo zadłużania Polski nie spowolni, to w ciągu 10 lat, a więc do roku 2036, dług przekroczy aż 107 proc. PKB, co oznacza głęboki kryzys zadłużenia obejmujący utratę wiarygodności kredytowej, niemożność obsługi długu publicznego, konieczność przyjęcia międzynarodowej pomocy finansowej oraz wdrożenie drastycznych programów oszczędnościowych" – czytamy w dokumencie.

Komentarza do tej sprawy udzielił nam prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista z SGH. – Wniosek jest uzasadniony, chociaż raczej nie ma szans na poparcie większości sejmowej. Donald Tusk akceptuje wizję ministra Domańskiego, która de facto niszczy polską gospodarkę. Wśród najbardziej obciążających ją argumentów jest z pewnością bardzo niska dokładność szacunków przychodów i wydatków. Rzeczywiste wartości bardzo mocno odbiegają od planów. Już wiemy, że deficyt znacznie przekroczy deklarowany pułap. Ostatnio w tej sprawie wypowiedziała się nawet Rada Fiskalna, którą przecież powoływał Donald Tusk. Sformułowała ona czternaście krytycznych wobec Domańskiego rekomendacji. Jedna z nich dotyczyła także braku środków dla Trybunału Konstytucyjnego – powiedział nam prof. Krysiak. – Moim zdaniem w przyszłym roku stosunek długu do PKB przekroczy nie tylko ustawowy limit 55 proc., ale także konstytucyjny limit 60 proc., a to oznacza istotne cięcia wydatków, zamrożenie wzrostu płac czy zamrożenie tempa wzrostu. Minister finansów, mając świadomość zbliżania się do tych limitów, powinien robić wszystko, aby przyszłoroczny budżet był inaczej skonstruowany, a żadnych takich działań nie widzimy – podkreślił prof. Zbigniew Krysiak.

Jan Przemyłski

eprasa.pl dc150bf03a


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KOMPROMITACJA ŚMISZKA

LEWICA \ Krzysztof Śmiszek zrównał zamieszki we Francji z Marszem Niepodległości w Warszawie. Europoseł Nowej Lewicy stwierdził, wbrew faktom, że podobne sceny jak obecnie we Francji Polacy mieli oglądać 11 listopada.


fot. Pixabay/d

GANG LEWYCH POLICJANTÓW

POLICJA \ Pięciu mężczyzn zatrzymano po brutalnym napadzie na dom w powiecie gnieźnieńskim. Zabezpieczono fałszywe nakazy przeszukania, policyjne emblematy i broń. Napastnicy podawali się za funkcjonariuszy policji i CBŚP.

POLITYKA \ Śledztwo w sprawie prezesa NBP

Kto zeznawał przeciwko Glapińskiemu? Wśród świadków były minister prezydencki i zaufany człowiek Morawieckiego

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej 9 października 2026 r. przyjęła sprawozdanie, w którym wnosi o pociągnięcie prezesa Narodowego Banku Polskiego prof. Adama Glapińskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Z dokumentów komisji wynika, że zeznania obciążające szefa banku centralnego złożyli członkowie Rady Polityki Pieniężnej z nadania ówczesnej opozycji, były współpracownik prezydenta Andrzeja Dudy, będący w otwartym konflikcie z prezesem NBP, oraz były minister finansów, uchodzący za bliskiego współpracownika Mateusza Morawieckiego.

Komisja sformułowała osiem zarzutów wobec prof. Adama Glapińskiego. Dotyczą one m.in. skupu obligacji w czasie pandemii COVID-19, interwencji walutowych, obniżek stóp procentowych w 2023 r., kwestii dostępu do dokumentów oraz premii.

Kim są osoby, których zeznania posłużyły do sformułowania zarzutów wobec prezesa NBP? Joanna Tyrowicz i Ludwik Kotecki to członkowie Rady Polityki Pieniężnej, którzy od początku swoich kadencji dali się poznać jako otwarci i niezwykle surowi krytycy działań prof. Adama Glapińskiego. Oboje zostali powołani do RPP przez Senat w czasie, gdy izba wyższa parlamentu była kontrolowana przez ówczesną opozycję, czyli dzisiejszą koalicję rządzącą.

Jak wynika ze sprawozdania komisji, oboje zostali wskazani do złożenia zeznań m.in. na okoliczność dokonywania przez NBP skupu obligacji w latach 2020–2021, braku zgody RPP na ten skup, interwencji walutowych, obniżek stóp procentowych, a także „uniemożliwiania lub utrudniania niektórym członkom RPP i zarządu NBP dostępu do protokołów posiedzeń tych organów". Zeznawali również w sprawie „naruszania przez prezesa NBP w swoich wystąpieniach publicznych i w polityce kadrowej zasady apolityczności swojego urzędu".

Glapińskiego obciążył przed komisją również Paweł Mucha, członek zarządu NBP. W przeszłości był on bliskim współpracownikiem prezydenta Andrzeja Dudy, pełniąc m.in. funkcję zastępcy szefa Kancelarii Prezydenta RP. Do zarządu NBP trafił w 2022 r.


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Mucha od dłuższego czasu pozostawał w jawnym, publicznym konflikcie z prezesem Glapińskim. Jak wynika ze sprawozdania komisji, zeznawał dokładnie w tych samych sprawach co Tyrowicz i Kotecki, dostarczając komisji materiału mającego uprawdopodobnić tezę o rzekomym utrudnianiu pracy członkom zarządu oraz nieprawidłowościach w wypłacaniu nagród kwartalnych.

Wśród świadków, którzy obciążyli szefa NBP, był również Tadeusz Kościński, minister finansów w latach 2019–2022. Od lat jest on blisko związany z byłym premierem Mateuszem Morawieckim. Ich drogi zawodowe splotły się jeszcze w latach 90. w sektorze bankowym. Od 1997 r. Kościński był dyrektorem w Wielkopolskim Banku Kredytowym, późniejszym Banku Zachodnim WBK, którym kierował Morawiecki. Następnie, gdy Morawiecki wszedł do rządu, Kościński podążył za nim. Był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Rozwoju oraz Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii, aż w końcu objął tekę ministra finansów. Z rządu odszedł w lutym 2022 r., biorąc na siebie polityczną odpowiedzialność za fiasko reformy podatkowej w ramach Polskiego Ładu.

Zeznania Kościńskiego pomogły sformułować zarzuty dotyczące „pośredniego finansowania deficytu z naruszeniem art. 220 ust. 2 Konstytucji i ustawy o NBP", a w rzeczywistości – jak wskazano w materiale – ratowania polskiej gospodarki w czasie pandemii. Zgodnie ze sprawozdaniem komisji Kościński został wezwany na okoliczność „istnienia porozumień między Ministerstwem Finansów, NBP, innymi instytucjami państwowymi oraz spółkami z udziałem Skarbu Państwa co do sposobu dokonywania emisji obligacji przez MF, BGK i PFR SA i ich uprzednio zaplanowanego skupu przez NBP w latach 2020–2021". Kościński wskazał, że rozmowy dotyczące emisji obligacji z udziałem BGK i PFR odbywały się poza Ministerstwem Finansów, m.in. w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i w siedzibie PiS przy ul. Nowogrodzkiej. Komisja wykorzystała tę informację jako element potwierdzający wcześniejsze uzgodnienia między instytucjami.

**\\ Wśród osób zeznających przed komisją znaleźli się krytycy prezesa NBP, były współpracownik Andrzeja Dudy Paweł Mucha oraz były minister finansów Tadeusz Kościński, związany z Mateuszem Morawieckim. **

Warto zaznaczyć, że do sprawozdania dołączono wnioski mniejszości, pod którymi podpisali się posłowie opozycji. Wnoszą oni o umorzenie postępowania. Posłowie mniejszości wskazują, że działania komisji są niezgodne z prawem, powołując się na wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Orzeczono w nich, że przepisy ustawy o Trybunale Stanu w zakresie, w jakim dotyczą obowiązkowego stawiennictwa prezesa NBP przed komisją oraz uchwalania przez nią sprawozdania, są niezgodne z Konstytucją RP.

We wniosku mniejszości podkreślono, że „znaczna część zarzutów prowadzi w istocie do parlamentarnej oceny sposobu wykonywania przez NBP kompetencji w zakresie polityki pieniężnej oraz do próby poddania tych działań kontroli politycznej", co pozostaje w sprzeczności z chronioną konstytucyjnie niezależnością banku centralnego.

(Niezależna.pl, gw)

eprasa.pl dc150bf03a

ogólnopolska grupa badawcza

fot. Wikipedia/d

POPIERAMY DZIAŁANIA PREZYDENTA

SONDAŻ \ Najnowszy sondaż OGB pokazuje, że w październiku działania prezydenta Karola Nawrockiego dobrze ocenia 47,41 proc. ankietowanych. To o 1,87 pkt proc. więcej niż we wrześniu. 32,64 proc. badanych wystawiło prezydentowi ocenę „bardzo dobrze", a kolejne 14,77 proc. wskazało odpowiedź „raczej dobrze".

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Sprawa rosyjskiego szpiega

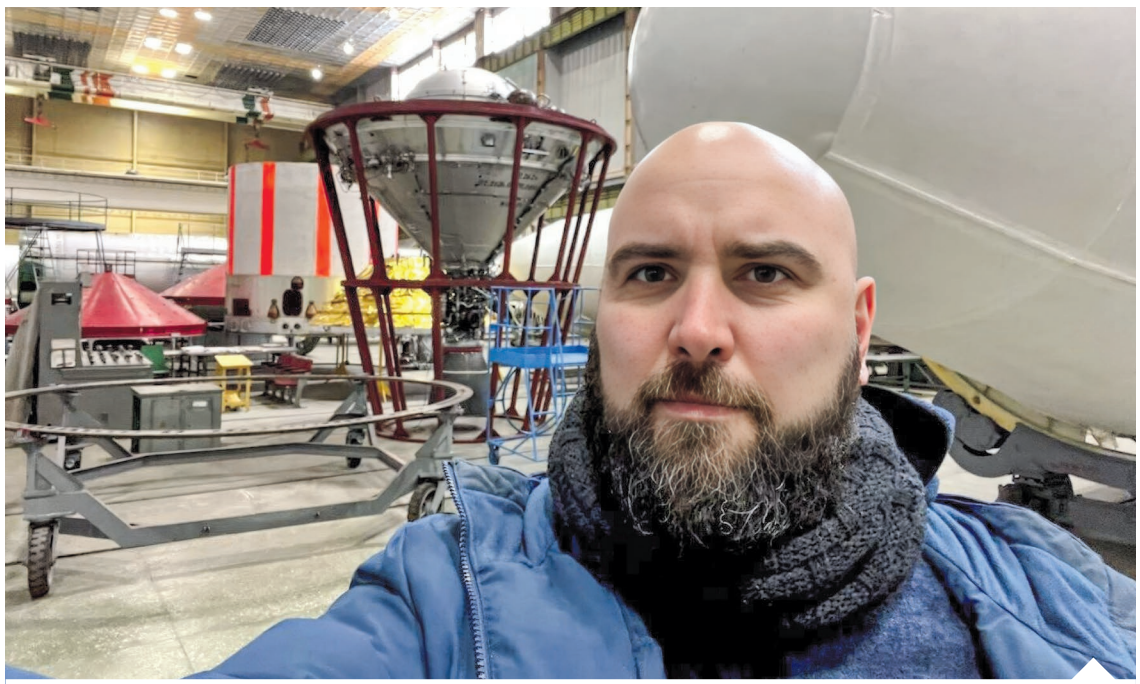
Czerwonej noty Interpolu dla Rubcowa nie chciała… polska policja. Co innego w sprawie Romanowskiego

Sąd w Warszawie chciał skierować do Interpolu wniosek o wydanie czerwonej noty za rosyjskim szpiegiem Pawłem Rubcowem. Uzyskał jednak negatywną opinię… polskiej policji. Ostatecznie wniosek wycofano. Co ciekawe, polskie organy ścigania wcześniej wystąpiły o czerwoną notę w sprawie Marcina Romanowskiego. Ten wniosek oddalił jednak sam Interpol.

Rosyjski szpieg Paweł Rubcow (vel Pablo Gonzalez) został zwolniony z polskiego aresztu w ramach wymiany więźniów między państwami Zachodu a Rosją i pod koniec lipca 2024 r. opuścił Polskę. Zanim go wypuszczono, umożliwiono mu zapoznanie się z aktami śledztwa w jego sprawie. Na lotnisku przywitał go sam Władimir Putin.

Rubcow działał m.in. w Polsce, podszywając się pod dziennikarza – przedstawiał się jako Hiszpan Pablo Gonzalez – i zbierał dla rosyjskich służb specjalnych informacje o sytuacji na Ukrainie. Jego celem było również zdobycie zaufania rosyjskich opozycjonistów. W Polsce nawiązywał bliskie znajomości z kobietami, w tym z Magdaleną Ch., która jako dziennikarka brylowała na salonach. Była również w siedzibie TVP w trakcie nielegalnego przejmowania mediów publicznych.

Rubcow został zatrzymany w Przemyślu w nocy z 27 na 28 lutego 2022 r. pod zarzutem udziału w działaniach obcego wywiadu przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Trafił do tymczasowego aresztu.



fot. Facebook/d

Sąd chciał noty Interpolu

Wczoraj „Rzeczpospolita" opisała kulisy sprawy Rubcowa. W sierpniu 2024 r. – już po opuszczeniu przez Rosjanina polskiego aresztu i jego powrocie do Rosji – do Sądu Okręgowego w Przemyślu skierowano akt oskarżenia w sprawie Pawła Rubcowa. Następnie sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie. Rubcow nie stawiał się na wezwania sądu, a postępowanie zawieszono w lutym 2026 r.

– Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania. Prokurator wystąpił o zwrócenie się do Sądu Apelacyjnego o rozważenie zastosowania tymczasowego aresztowania wobec mężczyzny – przekazała 25 lutego 2026 r. rzeczniczka Sądu Okręgowego w Warszawie, sędzia Anna Ptaszek.

Jak podała wczoraj „Rzeczpospolita", w marcu 2026 r. sąd wystawił za Rubcowem list gończy, a dwa miesiące później – europejski nakaz aresztowania. Sąd chciał także wystąpić o czerwoną notę Interpolu, przeznaczoną do międzynarodowego poszukiwania osób, jednak taki wniosek negatywnie zaopiniowała… polska policja. Ostatecznie sąd wycofał się z próby uzyskania red notice dla Rubcowa.

Policja negatywnie zaopiniowała wniosek

Jak policja argumentowała swoją negatywną opinię? Według „Rz" powołała się na konstytucję Interpolu, a konkretnie na jej art. 3: „Jest surowo zabronione, by organizacja podejmowała jakąkolwiek interwencję lub aktywność o charakterze politycznym, militarnym, religijnym czy rasowym".

Za przestępstwo o charakterze politycznym uznano szpiegostwo, powołując się na rezolucję władz Interpolu. „Rzeczpospolita" wskazała, że policja nie odpowiedziała, dlaczego nie próbowała przekonać Interpolu do podjęcia decyzji o wystawieniu czerwonej noty. Eksperci są zdania, że to sam Interpol, a nie polska policja, powinien ostatecznie ocenić, czy taka nota się należy, i sugerowali, że Polska powinna jednak wystąpić z takim wnioskiem, odpowiednio go uzasadniając.

W tej sprawie pojawia się jeszcze jeden ciekawy wątek. W grudniu 2024 r. polskie organy ścigania złożyły do Interpolu wniosek o objęcie czerwoną notą Marcina Romanowskiego, byłego wiceministra sprawiedliwości, podejrzanego w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Wówczas, po kilku miesiącach, w kwietniu 2025 r., Interpol odmówił wydania red notice wobec Romanowskiego, powołując się m.in. na przywołany art. 3.

Kolejna kompromitacja policji

Ustalenia „Rzeczpospolitej" wywołały szereg komentarzy. – Kolejna kompromitacja policji kierowanej przez gen. Marka Boronia – stwierdził dziennikarz śledczy Piotr Nisztor. „Żadnych awansów generalskich w tym towarzystwie!" – wskazał były szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomir Cenckiewicz.

– To wymaga natychmiastowych i jednoznacznych wyjaśnień. Dlaczego nie wykorzystano możliwości międzynarodowego poszukiwania człowieka oskarżonego o działalność szpiegowską przeciwko Polsce? Kto podjął tę decyzję i kto bierze za nią odpowiedzialność? – ocenił szef klubu parlamentarnego PiS, były minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

(Niezależna.pl, md)

Minister wybuczany przez dyrektorów szpitali

OCHRONA ZDROWIA \ Na wczorajszy kongres szpitali powiatowych nie przyszła minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda. Pojawił się za to wiceminister zdrowia Tomasz Majewski. Został przywitany przez dyrektorów szpitali głośnym buczeniem. – Mamy dość przerzucania odpowiedzialności za sytuację szpitali na samorządy i dyrektorów. Oczekujemy decyzji – mówili dyrektorzy. – Szykuje się reformę, która zamieni walizkowych lekarzy na walizkowych pacjentów – mówi „Codziennej" szef związku szpitali powiatowych Waldemar Malinowski.

Wczorajszy kongres został zwołany w sytuacji dramatycznego stanu finansowego szpitali powiatowych. – Ostatnie dane mówią o zadłużeniu przekraczającym 30 mld zł tylko za pierwszy kwartał. Reforma, jaką proponuje resort zdrowia, nie rozwiązuje praktycznie żadnego problemu, z jakim muszą sobie radzić szpitale powiatowe. Co więcej, kiedy informuje się opinię publiczną, że owa reforma zlikwiduje zjawisko tzw. lekarzy walizkowych, nie informuje się, że w realiach szpitali poza dużymi miastami oznacza to, że będziemy mieli pacjentów walizkowych, zmuszonych do jeżdżenia po kraju w celu uzyskania odpowiedniego leczenia czy diagnozy – mówił „Codziennej" przed rozpoczęciem kongresu Waldemar Malinowski.

Dyrektorzy szpitali zaprosili szefową resortu zdrowia, ale ta nie przyszła. Pojawił się za to wiceminister Majewski, który został wybuczany przez salę pełną szefów powiatowych szpitali. Dyrektorzy w rozmowie z nami zarzucali ministerstwu całkowity brak reakcji i działań na rzecz wspierania i ratowania szpitali powiatowych, a jednocześnie przerzucanie na nich odpowiedzialności za decyzje, na które nie mają wpływu, jak cięcia w finansowaniu ze strony NFZ.

(jm)

eprasa.pl dc150bf03a

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70



fot. Facebook/d

W MEDIOLANIE ZNÓW BYŁO GORĄCO

WŁOCHY \ W niedzielę w Mediolanie doszło do kolejnych zamieszek, starć z policją i rabowania sklepów. Policja poinformowała, że 80 proc. z ok. 160 zatrzymanych osób to nieletni. W weekendowych zamieszkach obrażenia odniosło ponad stu policjantów. Premier Meloni zwołała posiedzenie komitetu ds. porządku publicznego.

WOJNA HYBRYDOWA \ Rosja nasila działania hybrydowe wobec Europy

Próba podpalenia centrum łączności Starlink na Litwie

Premier Litwy Mindaugas Sinkevičius poinformował o udaremnieniu próby podpalenia siedziby firmy przechowującej sprzęt do komunikacji satelitarnej Starlink. – To oczywiste, że jest to element rosyjskiej wojny hybrydowej, obejmującej akty sabotażu – powiedział litewski premier w rozmowie z radiem LRT. Wczoraj odbyło się posiedzenie litewskiej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego.



Władze Litwy nie ukrywają, że o próbę podpalenia podejrzewają rosyjskie służby | fot. vrm.lrv.lt/d

Paweł Kryszczak

Jak poinformował w mediach społecznościowych premier Litwy Mindaugas Sinkevičius, w nocy z soboty na niedzielę, 18 października, sprawcy próbowali podpalić anteny i urządzenia sterujące systemu Starlink, wykorzystywanego przez Ukrainę. Władze wcześniej ostrzegły firmę o możliwych atakach i wzmocniły środki bezpieczeństwa, dzięki czemu próba sabotażu zakończyła się niepowodzeniem. Na miejscu odnaleziono pojemniki z płynami łatwopalnymi o różnej pojemności.

Jak zauważył premier Sinkevičius, „była to ewidentna próba sabotażu lub dywersji, ponieważ podobne działania powtarzają się w całej Europie". – Dowiemy się więcej o tym, kto to zlecił, jak do tego doszło i kto za tym stał. Prawdopodobnie już wiadomo, że zleceniodawcą była strona rosyjska – dodał szef litewskiego rządu.

– Podobne lub powiązane incydenty miały już miejsce za granicą, m.in. w Polsce i Bułgarii – wskazał Sinkevičius w wywiadzie dla radia LRT, łącząc to zdarzenie z wojną hybrydową prowadzoną przez Rosję przeciwko Europie. Według informacji uzyskanych przez niemiecki tygodnik „Der Spiegel" trop w sprawie podpalenia terminala Starlink w pobliżu Grójca prowadzi do tureckiej grupy przestępczej Daltonowie. Członkowie gangu mogli dokonać celowego sabotażu na zlecenie rosyjskich służb wywiadowczych.

Minister obrony Litwy Robertas Kaunas również potwierdził informacje dotyczące próby sabotażu w centrum łączności Starlink, podkreślając jednak, że na razie nie może ujawnić więcej szczegółów. – Incydent udało się opanować i zapobiec zniszczeniom, ale dochodzenie wciąż trwa – stwierdził szef litewskiego MON w rozmowie z dziennikarzami.

Podczas poniedziałkowego posiedzenia litewskiej Komisji Bezpieczeństwa Narodowego omówiono zarówno próbę podpalenia firmy, jak i niedzielny incydent z dronem, który wleciał w litewską przestrzeń powietrzną. Jak się później okazało, był to ukraiński dron lecący w kierunku Petersburga, który najprawdopodobniej zboczył z kursu w wyniku działania rosyjskiego sprzętu do walki elektronicznej.

Jak przypomina portal Politico, już na początku października Sinkevičius wezwał NATO do opracowania stanowczego planu reagowania na hybrydowe ataki Rosji. Premier Litwy ostrzegał wówczas, że Moskwa jest gotowa wystawić Sojusz na próbę, w miarę jak podobne incydenty rozprzestrzeniają się poza wschodnią flankę Europy.

We wrześniu portal LRT informował, że sześć osób oskarżono o przygotowywanie zamachu terrorystycznego na Litwie. Grupa planowała zabójstwo co najmniej dwóch osób ze względu na ich poglądy polityczne i działalność publiczną. Pierwszym celem ataku miał być obywatel Litwy Valdas Bartkevičius, który aktywnie wspiera Ukrainę i ostro krytykuje Kreml. Drugim miał być mieszkający na Litwie Rusłan Gabbasow – przywódca narodowego ruchu Baszkirów.

Kilka tygodni temu niemiecki „Welt am Sonntag" informował, że Rosjanin powiązany z wojskowym wywiadem GRU miał odpowiadać za przygotowanie operacji sabotażowej z użyciem dronów na lotnisku w Lipsku w sierpniu br. Gazeta, powołując się na materiały ze śledztwa, podała również, że drugim podejrzanym jest Białorusin powiązany z pożarem w Łodzi w 2024 r.

Kolumbia nie będzie tolerowała lewackich ideologii

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **Nowy prezydent Kolumbii nie tylko zamierza postawić gospodarkę kraju na nogi i zacieśnić współpracę z USA, lecz także zwalczać lewacką ideologię w przestrzeni kultury i edukacji.**

Abelardo de la Espriella, który objął stanowisko prezydenta w sierpniu – po tym, jak przedstawił rodakom alternatywę w postaci zdecydowanej walki z przestępczością, obniżania podatków, a także ochrony wartości chrześcijańskich – zapowiedział właśnie rozpoczęcie „kontrrewolucji kulturalnej". Jej celem ma być zwalczanie lewackich ideologii, które zatruwają umysły przede wszystkim dzieci i młodzieży. W efekcie z Muzeum Narodowego w Bogocie usunięto eksponaty związane z ideologią LGBT, feminizmem i wokizmem, a także gloryfikujące lewicowych terrorystów.

Podczas wizyty w ministerstwie kultury kolumbijski prezydent oświadczył, że ideologie te stanowią ogromne zagrożenie, a resort powinien zamiast nich promować wartości tradycyjne i patriotyczne. – Ideologia woke ignoruje biologiczne różnice między mężczyznami a kobietami, zakłamuje historię, spłaszczając ją do szeregu starć pomiędzy ciemiężycielami a ciemiężonymi – ocenił de la Espriella. Słowa te są kontynuacją jego wyborczych zapowiedzi, w których porównał wokizm do raka zagrażającego jedności narodowej Kolumbii.

Nakazał też minister kultury Paoli Holguín usunięcie z przestrzeni publicznej zdjęć i odniesień do Carlosa Pizarra, byłego dowódcy partyzantów z socjalistycznej organizacji terrorystycznej M-19. Zapowiedział również, że jego rząd nie będzie tolerował tego, co określił jako gloryfikację terroryzmu w instytucjach państwowych. – Tutaj terroryści nigdy więcej nie będą przedstawiani jako narodowi bohaterowie – powiedział prezydent. – Nie akceptuję gloryfikacji terroryzmu – dodał.

Pizarro do dziś wywołuje w Kolumbii ogromne kontrowersje. Był ostatnim dowódcą M-19, organizacji partyzanckiej, która stosowała terrorystyczne metody walki, a następnie zdemobilizowała się w 1990 r. i weszła do polityki. Sam Pizarro został kandydatem na prezydenta, ale zamordowano go 26 kwietnia tego samego roku. Przejście M-19 do polityki jest ważnym elementem współczesnej historii Kolumbii, nie wymazuje jednak historii zbrojnej działalności organizacji, porwań, przemocy, a przede wszystkim licznych ofiar.

Decyzja o wyeliminowaniu z przestrzeni Muzeum Narodowego eksponatów o ideologicznym charakterze wzbudziła wściekłość lewicy, która natychmiast oskarżyła prezydenta o… faszyzm.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl dc150bf03a



fot. arabcanadanews.ca/d

TRAGEDIA NA POLIGONIE

KANADA \ **Władze Kanady ujawniły, że w pożarze na poligonie Wainwright zginęło czterech żołnierzy. 39 odniosło obrażenia, z czego 19 jest w stanie krytycznym. Służby wyjaśniają przyczyny pożaru.**


fot. YouTube/d

OSTRA ODPOWIEDŹ KIJOWA

UKRAINA \ **Ukraina odpowiedziała na rosyjskie ataki na swoje miasta. W sobotę wystrzeliła w kierunku Rosji ponad tysiąc dronów. Zniszczyły one m.in. terminal i skład paliw w Petersburgu oraz kolejne centrum danych.**

FRANCJA \ Kryzys bezpieczeństwa

Macron przyznał, że służby nie były gotowe na zamieszki

W Paryżu doszło w niedzielę do kolejnych starć z policją. Prezydent Francji Emmanuel Macron przyznał, że służby dały się całkowicie zaskoczyć weekendową eskalacją przemocy. Nie przyjął jednak dymisji ministra spraw wewnętrznych.

Wiktor Młynarz

W niedzielę Paryż wyglądał jak miasto, przez które przeszła rewolucja. Na ulicach wciąż było widać pozostałości barykad, które uczestnicy zamieszek zbudowali z koszy na śmieci, miejskich rowerów itp. Wszędzie stały także wypalone wraki samochodów, a chodniki zaścielały odłamki szkła z wybitych sklepowych witryn. Zastępczyni burmistrza, socjalistka Lamia El Aaraje powiedziała, że stolica Francji doświadczyła „przemocy na poziomie, jakiego wcześniej nie widzieliśmy".

To jednak nie był koniec zamieszek, do których – jak wynika z doniesień – inspirowała skrajna lewica. Wieczorem kilkaset osób, głównie młodzieży pochodzenia imigranckiego, zebrało się na nielegalnej „demonstracji" na Placu Republiki. Obrabowano pobliski sklep z odzieżą i podpalono rowery elektryczne. W stronę policji poleciały butelki i kamienie, a funkcjonariusze odpowiedzieli gazem i granatami hukowymi.



Prezydent Macron przyznał, że reakcja służb na zamieszki była niewystarczająca | fot. niezalezna.pl/d

„Dziś wszyscy odczuwamy gniew i wstyd" – powiedział Macron w niedzielnym przemówieniu. Stwierdził, że należy odróżnić uczestników pokojowych manifestacji, którzy mają „słuszne żądania", od tych, którzy „niszczyli i rabowali". Dodał, że nic nie usprawiedliwia tej bezceremonialnej przemocy, a osoby, które za nią odpowiadają, zostaną ukarane.

Francuscy komentatorzy zwracają uwagę, że chociaż o weekendowej eskalacji dyskutowano w mediach społecznościowych już kilka dni wcześniej, policja i inne służby dały się zaskoczyć, a ich reakcja pozostawiała wiele do życzenia. Opozycja, zarówno z prawej, jak i z lewej strony, zażądała dymisji ministra spraw wewnętrznych Laurenta Nuneza.

Macron przyznał w poniedziałek rano, że dopuszczenie do eskalacji było porażką służb. Pałac Elizejski poinformował w oświadczeniu, że Nunez złożył w niedzielę rezygnację, ale prezydent jej nie przyjął. Uznał bowiem, że w obecnej sytuacji nie można pozbawić policji ciągłości dowodzenia. Nakazał jednak ministrowi podjęcie działań w celu wyjaśnienia, jak mogło dojść do wymknięcia się sytuacji spod kontroli, oraz wprowadzenie nowych metod operacyjnych, by zapobiec podobnym wydarzeniom w przyszłości.

Marine Le Pen, faworytka w zbliżających się wyborach prezydenckich, skomentowała, że wydarzenia minionego weekendu dowodzą, że administracja Macrona „leci na oparach, wykończona i zdezorientowana". „Doświadczamy poważnego kryzysu zaufania i autorytetu, który zagraża demokracji" – cytuje jej słowa agencja AFP.

Unia boi się nazwać Chiny po imieniu

DYPLOMACJA \ **W czwartek i piątek przywódcy państw Unii obradowali w Brukseli. Nie porozumieli się w sprawie budżetu, polityki klimatycznej ani migracji.**

Z Chinami jest podobnie. W przyjętych na koniec szczytu konkluzjach ukryto je pod określeniem „globalne zaburzenia równowagi makroekonomicznej". Przywódcy poprosili Komisję, by kontynuowała rozmowy, wykorzystywała dostępne już narzędzia i „pilnie" uzupełniła je o nowe. Tymczasem deficyt w handlu z Chinami sięgnął w zeszłym roku prawie 360 mld euro, a we wrześniu, jak podał portal EUobserver, padł miesięczny rekord – 31 mld euro.

Jeszcze więcej mówi fragment konkluzji dotyczący Ukrainy. Rada wzywa wszystkie państwa, by przestały pomagać Rosji, m.in. poprzez dostarczanie jej towarów podwójnego zastosowania. Z nazwy potępia jednak tylko Iran, Białoruś i Koreę Północną, dodając „między innymi". O Chinach ani słowa, choć sama Unia od kilku lat nakłada sankcje na chińskie firmy zaopatrujące rosyjski przemysł zbrojeniowy. W rozdziale o obronie mowa o kampaniach hybrydowych Rosji „i innych wrogich podmiotów", a także działaniach „państw trzecich". W części poświęconej dezinformacji pojawia się jedynie określenie „zagraniczna manipulacja informacjami". Kogo przywódcy mają na myśli, czytelnik musi zgadnąć sam.

Francusko-niemiecka propozycja, by Unia mogła szybko zamknąć swój rynek przed państwem dopuszczającym się nieuczciwych praktyk handlowych, nie trafiła do konkluzji. Dopiero po szczycie przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła na konferencji prasowej, że Komisja przygotuje takie narzędzie, nazywane w mediach „wyłącznikiem awaryjnym". Na razie to tylko zapowiedź. Nie wiadomo, jak miałoby ono działać, kiedy można by po nie sięgnąć ani czy państwa członkowskie w ogóle je przyjmą.

Według agencji Bloomberg projekt ma być gotowy do końca roku. Konkretów brakuje również w kwestii branż najbardziej dotkniętych chińską konkurencją. Komisja ma w najbliższych tygodniach wszcząć postępowania dotyczące importu chińskiej chemii, leków i maszyn, a prezydent Francji Emmanuel Macron dopisał do tej listy tworzywa sztuczne i żelazostopy. Ceł na razie jednak nie ma. Pekin, który od lat sam utrudnia europejskim firmom dostęp do swojego rynku, ostrzegł Unię przed „protekcjonizmem", a Brukseli poradził, by nie „fantazjowała" o tym, że twardym kursem wymusi na nim ustępstwa. Kolejną rundę rozmów handlowych z Chinami zaplanowano dopiero na marzec.

Szczyt trzeba oceniać w połączeniu z porozumieniem, które Komisja zawarła w Pekinie tydzień wcześniej. Najważniejszym jego elementem jest limit importu chińskich hybryd: od przyszłego roku maksymalnie 350 tys. aut rocznie, z limitem zwiększanym co roku o 6 proc. Cały chiński eksport samochodów do Unii jest wart około 15 mld euro, czyli odpowiada za kilka procent deficytu, więc nawet jeśli limit będzie przestrzegany, to niewiele to zmieni. Chiny zgodziły się jedynie rozważyć obniżkę ceł na część europejskich towarów i nie rezygnują z kontroli wywozu metali ziem rzadkich. W zamian Unia obiecała m.in. uprzedzać Pekin, zanim zaostrzy kontrolę eksportu.

Bruksela od lat powtarza, że Europa musi uniezależnić się od Pekinu, chronić przemysł przed zalewem tanich chińskich towarów i zabezpieczyć dostawy surowców krytycznych. Co chwilę zapowiada też nowe narzędzia. Na zapowiedziach jednak się kończy, a Chiny w tym czasie robią swoje. Tymczasem Europa wcale nie jest bezbronna, bo Pekinowi bardzo zależy na jej rynku. Skoro obecni unijni przywódcy nie potrafią porozumieć się w sprawie budżetu ani obronić własnego przemysłu, a do tego boją się nazwać Chiny po imieniu, to problemem nie jest siła Pekinu, lecz słabość ludzi, którzy dziś rządzą Unią.

Hanna Shen

eprasa.pl dc150bf03a



fot. Facebook/d

ELBLĄSKA ODLEWNIA ELZAMECH ZWALNIA NIEMAL CAŁĄ ZAŁOGĘ

SPÓŁKI \ Odlewnia Elzamech w Elblągu planuje zwolnić 58 z 64 pracowników do końca lutego 2027 r. Firma, działająca od 1994 r. na bazie dawnych Zakładów Mechanicznych Zamech, w lipcu 2026 r. złożyła wniosek o upadłość. Wskazuje na wysokie ceny energii elektrycznej, gazów technicznych i opłat środowiskowych, które osłabiają konkurencyjność.

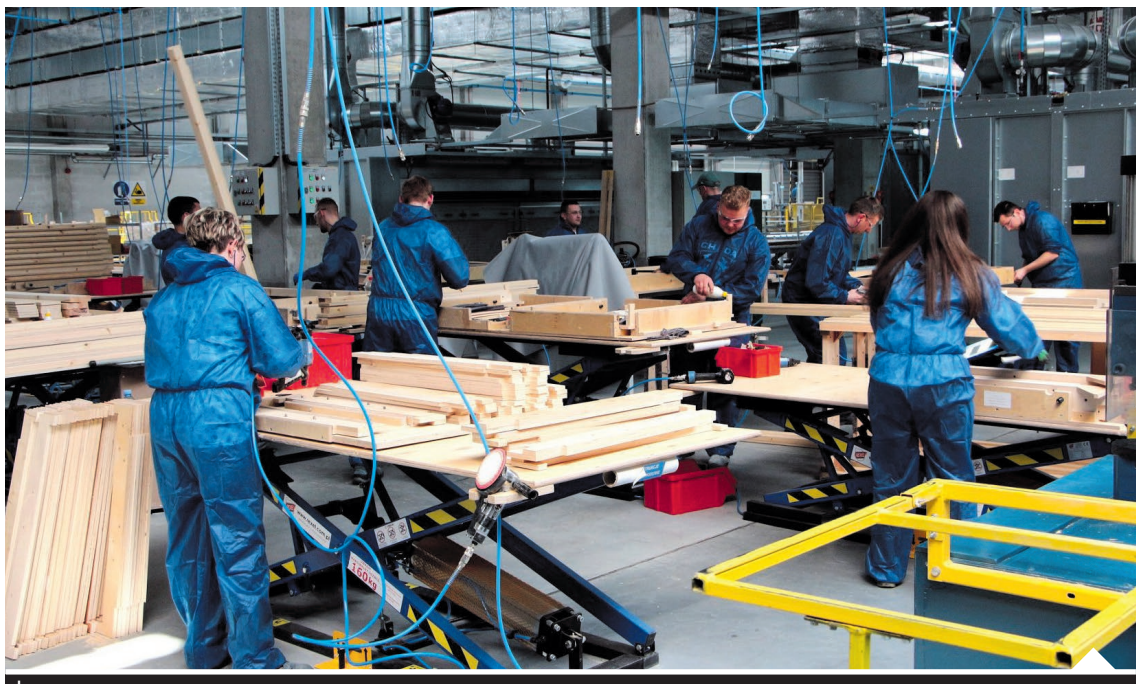
KRYZYS \ Drogi i deficytowy surowiec, chińska konkurencja i kurczący się rynek

Polski przemysł meblarski na krawędzi. Zniknęło już 30 tys. miejsc pracy

Polski przemysł meblarski od kilku lat traci produkcję, miejsca pracy i konkurencyjność. W pierwszym półroczu 2026 r. wolumen produkcji ponownie spadł o 5–6 proc. rok do roku, a zadłużenie producentów wzrosło do niemal 420 mln zł. Branża, która przez lata należała do najważniejszych atutów polskiego eksportu, apeluje do rządu o pilne działania. Wśród największych problemów wymienia rosnący import mebli z Chin, wysokie koszty działalności oraz ograniczony dostęp do drewna.

Mariusz Andrzej Urbanke

Problemy sektora narastają na wielu polach. Polscy producenci muszą jednocześnie walczyć o klientów na coraz trudniejszym rynku, odpierać ekspansję chińskich dostawców i mierzyć się z rosnącymi kosztami energii oraz surowców. Dodatkowym obciążeniem jest ograniczona dostępność drewna, od której zależy funkcjonowanie tysięcy zakładów. Branża alarmuje, że bez zmian w polityce państwa kolejne firmy mogą nie przetrwać kryzysu.


fot. Facebook/d

Produkcja w dół, zadłużenie w górę

Skala problemów jest coraz większa. Jak wynika z danych Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli (OIGPM), w sektorze pracuje obecnie około 137–138 tys. osób – najmniej od dekady. Od 2022 r. branża straciła blisko 30 tys. etatów. Kurczy się również sprzedaż. W pierwszej połowie 2026 r. krajowy rynek mebli zmniejszył się o 8 proc. rok do roku, a eksport spadł o 5 proc. Wartość produkcji, która w 2022 r. wynosiła 238,5 mld zł, obniżyła się do około 203,1 mld zł w 2025 r. Prognoza na 2026 r. zakłada dalszy spadek – do 199,5 mld zł.

Pogarsza się także kondycja finansowa przedsiębiorstw. Zadłużenie producentów mebli wzrosło o 22,9 proc. rok do roku i osiągnęło 419,8 mln zł. Problemy z płynnością ma obecnie 2759 firm. W 2025 r. rentowność netto produkcji mebli wyniosła zaledwie 4 proc., a blisko jedna trzecia przedsiębiorstw z sektora drzewno-meblarskiego poniosła straty.

O trudnościach branży świadczą również problemy konkretnych zakładów. Fameg z Radomska, znany producent krzeseł działający od 1881 r., złożył wniosek o upadłość. Firma ograniczyła dzienną produkcję z 8 tys. do 2 tys. krzeseł. Problemy dotykają także innych przedsiębiorstw, w tym PM Mazury w Szczytnie. Według ekspertów branża meblarska przeżywa najdłuższy okres dekoniunktury w XXI w., trwający już 54 miesiące.

Chińskie meble coraz mocniej wypierają polskie

Jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla krajowych producentów jest rosnąca konkurencja z Azji. Meble z Chin zwiększają udział w europejskim rynku, a ich znaczenie rośnie również w Polsce. Według danych przywoływanych przez OIGPM produkty chińskie odpowiadają już za około 35 proc. importu mebli do Polski. Wartość tego importu podwoiła się w ciągu sześciu lat.

– W ostatnich dwóch latach, tj. 2024 i 2025, import ilościowy z Chin do Europy wzrósł o prawie połowę i osiągnął wartość 12,5 mld euro – wskazuje Jarosław Michniuk, wiceprezes OIGPM. Jak podkreśla, polscy producenci oferują meble dobrej jakości w rozsądnych cenach, co sprawia, że coraz silniej odczuwają bezpośrednią konkurencję z azjatyckimi dostawcami. – Na rynku unijnym, który dla polskiego meblarstwa jest kluczowym rynkiem zbytu, zaczynamy być wypierani przez Chiny – ostrzega Michniuk.

Presja konkurencyjna nakłada się na wzrost kosztów prowadzenia działalności. Producenci muszą mierzyć się z wysokimi cenami surowców, energii i paliw. Szczególnie dotkliwe są koszty energii elektrycznej, które w Polsce – jak zaznacza przedstawiciel OIGPM – od wielu lat należą do najwyższych w Europie. Dodatkowym obciążeniem są regulacje unijne, których wdrażanie wiąże się z kolejnymi wydatkami przedsiębiorstw. – Wszystkie one związane są z dodatkowymi kosztami, bez gwarancji odniesienia dodatkowych korzyści, choćby na skutek ochrony rynku unijnego – podkreśla Michniuk.

Meblarze domagają się większej podaży drewna

Branża wskazuje również na problemy z dostępnością odpowiedniej jakości surowca w przystępnej cenie. Podczas XI Ogólnopolskiego Kongresu Meblarskiego w Poznaniu Koalicja na Rzecz Polskiego Drewna przedstawiła administracji państwowej pięć postulatów dotyczących polityki surowcowej.

Najważniejszy zakłada zapewnienie stabilnych dostaw drewna dla krajowej gospodarki. Koalicja postuluje uzupełnienie podaży w drugim półroczu 2026 r. o około 2 mln m sześc. surowca oraz ustalenie poziomu pozyskania drewna na 2027 r. na co najmniej 41 mln m sześc. Organizacja domaga się również opublikowania pełnej analizy gospodarczych i społecznych skutków dotychczasowych decyzji ograniczających podaż drewna. Dokument miałby uwzględniać między innymi konsekwencje dla przedsiębiorstw i rynku pracy.

Według Koalicji decyzje wdrażane od początku 2024 r. przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska oraz Dyrekcję Generalną Lasów Państwowych istotnie ograniczyły dostępność surowca. Dane branżowe wskazują, że w ostatnich latach łączna skala tych ograniczeń zmniejszyła krajowe pozyskanie drewna o około 3 mln do ponad 5 mln m sześc. Koalicja apeluje do administracji państwowej o wstrzymanie kolejnych decyzji, które mogłyby dodatkowo ograniczyć dostępność drewna dla krajowych przedsiębiorstw.

Stawką miejsca pracy i miliardy z eksportu

Przedstawiciele sektora od miesięcy zabiegają o wsparcie rządu. Argumentują, że branża odpowiada za około 6 proc. polskiego PKB, a jej znaczenie wykracza daleko poza samą produkcję mebli. Sektor generuje również istotną nadwyżkę w handlu zagranicznym – według przedstawicieli branży jej wartość wynosi około 70 mld zł.

Połączenie spadającego popytu, rosnącego importu, wysokich kosztów energii i surowców oraz problemów z dostępnością drewna stawia krajowych producentów pod coraz większą presją. Dalsze pogorszenie koniunktury może oznaczać kolejne redukcje zatrudnienia i problemy finansowe przedsiębiorstw.

Branża oczekuje od państwa działań, które poprawią dostęp do surowca i warunki konkurowania na rynku europejskim. Bez takich zmian polskie meblarstwo może mieć coraz większe trudności z utrzymaniem pozycji, którą budowało przez lata.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl dc150bf03a

fot. Wikipedia/d

PREZYDENT PONAWIA NOMINACJE DO ZARZĄDU NBP. DECYZJA W RĘKACH PREMIERA TUSKA

BANK CENTRALNY \ **Prezydent Karol Nawrocki ponownie skierował do premiera Donalda Tuska wniosek o kontrasygnatę powołania czterech członków zarządu NBP: Marty Kightley, Przemysława Litwiniuka, Ludwika Koteckiego i Marcina Zarzeckiego. W maju premier odmówił kontrasygnaty. Prezydencki gabinet podkreśla, że stabilność gospodarki wymaga decyzji ponad politycznymi sporami. Sprawa nabiera znaczenia w obliczu listopadowego końca kadencji wiceprezesa Adama Lipińskiego.**

RANKING \ Wysokie podatki, rozbudowane państwo i nowe ograniczenia dla rynku

Polska na szarym końcu UE w klasyfikacji wolności gospodarczej

Podatki, rozbudowane wydatki publiczne i kolejne regulacje ograniczają swobodę prowadzenia działalności gospodarczej – ocenia Warsaw Enterprise Institute. W rankingu Economic Freedom of the World 2026 Polska zajęła 65. miejsce na 165 sklasyfikowanych państw. Wśród 27 krajów Unii Europejskiej nie wyprzedziła żadnego. Co więcej, zestawienie opiera się na danych za 2024 r., więc nie uwzględnia zmian regulacyjnych wprowadzanych w 2026 r., które uderzyły w kolejne branże i codzienne decyzje Polaków.



Według ekspertów problem stanowią puchnąca biurokracja, gospodarka dusząca się od nowych regulacji oraz rosnący w zastraszającym tempie dług publiczny | fot. Pixabay/d

Paweł Woźniak

Ranking, publikowany przez kanadyjski Fraser Institute, ocenia kraje w skali od 0 do 10 w pięciu obszarach. Polska uzyskała 7,10 pkt, co dało jej 65. pozycję na świecie i ostatnie miejsce w Unii Europejskiej. Wyprzedziły nas m.in. Bułgaria, Rumunia i Grecja, a także państwa spoza UE, takie jak Gruzja, Gwatemala czy Albania.

Jak wskazuje Warsaw Enterprise Institute, relatywnie dobrze Polska wypada pod względem swobody handlu zagranicznego, zajmując 31. miejsce na świecie, oraz w ocenie systemu prawnego. Znacznie gorzej przedstawiają się jednak dwa pozostałe obszary. Pierwszym jest rozmiar państwa, obejmujący m.in. wydatki publiczne, transfery, subsydia, najwyższe krańcowe stawki podatkowe oraz udział własności państwowej w gospodarce. W tej kategorii Polska zajęła dopiero 134. miejsce na 165 państw. Drugim problematycznym obszarem jest tzw. zdrowy pieniądz, oceniany m.in. na podstawie tempa wzrostu podaży pieniądza i inflacji. Tutaj nasz kraj znalazł się na 98. pozycji.

Według WEI słaby wynik wpisuje się w szerszy obraz polityki gospodarczej, w której rosnąca rola państwa i kolejne obciążenia ograniczają swobodę przedsiębiorców. Instytut zwraca uwagę, że rozbudowany aparat administracyjny wymaga finansowania, co sprzyja poszukiwaniu dodatkowych źródeł dochodów budżetowych, w tym nowych lub wyższych danin sektorowych.

Przykładem zmian w polityce fiskalnej jest projekt przyjęty przez Radę Ministrów 22 września. Zakłada on podwyższenie od 1 stycznia 2027 r. akcyzy na alkohol o około 15 proc., choć pierwotna mapa akcyzowa przewidywała na ten rok wzrost o 5 proc. Dodatkowe obciążenia obejmują również sektor finansowy. W 2026 r. banki płacą CIT według stawki 30 proc. zamiast standardowych 19 proc. Z kolei od 2027 r. ma wzrosnąć opłata cukrowa – z 50 do 70 gr za litr napoju. Zdaniem WEI zmiany te pokazują kierunek polityki fiskalnej, ale ingerencja państwa w gospodarkę nie ogranicza się do podatków. Instytut krytykuje również regulacje utrzymywane od lat, wskazując na monopol na internetowe kasyna jako przykład rozwiązania, które ogranicza konkurencję.

Instytut zwraca uwagę, że ranking opiera się na danych za 2024 r. Nie obejmuje więc najnowszych zmian regulacyjnych wprowadzanych w 2026 r., które – w ocenie WEI – dodatkowo zwiększają ingerencję państwa w działalność przedsiębiorstw i codzienne decyzje konsumentów.

– W kategorii „rozmiar rządu" stabilnie szorujemy po dnie, zajmując 134. miejsce na świecie. Biurokracja puchnie, gospodarka dusi się od nowych regulacji, a dług publiczny rośnie w zastraszającym tempie. Zamiast głębokich reform systemowych, cięcia chorych wydatków i realnego uwolnienia rynku mamy permanentne życie na kredyt połączone z ordynarnym drenowaniem naszych portfeli przez inflację – podsumowuje wyniki rankingu i działania rządu Tomasz Wróblewski, były prezes Warsaw Enterprise Institute.

Najpierw zakazali, teraz ratują przemysł. Berlin i Paryż korygują kurs

MOTORYZACJA \ Niemcy i Francja chcą złagodzić unijne przepisy dotyczące emisji nowych samochodów od 2035 r. Pod presją kosztów, azjatyckiej konkurencji i obaw o miejsca pracy dwa kraje, które przez lata współtworzyły europejską politykę klimatyczną, domagają się większej swobody dla producentów. To sygnał, że gospodarcze skutki zielonej transformacji coraz trudniej ignorować.

Berlin i Paryż uzgodniły, że zamiast wymaganej od 2035 r. stuprocentowej redukcji emisji CO_2 nowych samochodów względem poziomu z 2021 r. celem powinno być 90 proc. Producenci nie musieliby kompensować pozostałych 10 proc. emisji, np. poprzez wykorzystanie niskoemisyjnej stali czy paliw alternatywnych. Porozumienie nie zmienia jeszcze prawa UE – wymaga uzgodnień z pozostałymi państwami i Parlamentem Europejskim.

Obowiązujące regulacje nie zakazują użytkowania już posiadanych samochodów spalinowych, ale w praktyce mają zakończyć sprzedaż nowych aut emitujących CO_2 w dotychczasowej formule. Komisja Europejska już w grudniu 2025 r. zaproponowała złagodzenie celu na 2035 r. – ze 100-proc. do 90-proc. redukcji emisji CO_2 nowych samochodów. Warunkiem miało być jednak skompensowanie pozostałych emisji, m.in. dzięki wykorzystaniu niskoemisyjnej stali i paliw odnawialnych. Niemcy i Francja chcą pójść dalej: utrzymać cel 90 proc., ale zrezygnować z obowiązku kompensacji. Ich wspólne stanowisko wymaga jeszcze uzgodnienia na szczeblu UE.

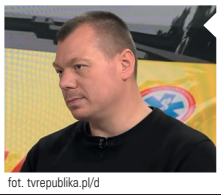
Zmiana stanowiska to reakcja na problemy europejskiej motoryzacji: wysokie koszty transformacji, słabszy popyt na samochody elektryczne i rosnącą konkurencję chińskich producentów. Niemcy, których gospodarka w dużym stopniu zależy od branży samochodowej, chcą zachować większą swobodę w produkcji aut spalinowych i hybrydowych. Francja i Niemcy postulują też wzmocnienie europejskiej produkcji. Według ich propozycji 70 proc. komponentów samochodowych, z wyłączeniem baterii, powinno pochodzić z Europy, a 10 proc. zawartości baterii – z europejskich źródeł. Kraje różnią się jednak w sprawie preferencji dla partnerów spoza UE.

Porozumienie ujawnia paradoks unijnej polityki klimatycznej. Najpierw ustanowiono ambitne cele, zmuszając firmy do kosztownych inwestycji, a teraz – gdy zagrożona jest konkurencyjność europejskiego przemysłu – pojawia się potrzeba korekty. Większa elastyczność może pomóc producentom, ale nie rozwiąże automatycznie problemów branży. Zwolennicy złagodzenia przepisów wskazują na realia rynku i ochronę miejsc pracy. Krytycy ostrzegają, że osłabienie presji na elektromobilność może utrudnić Europie rywalizację w segmencie aut elektrycznych.

Berlin i Paryż nie rezygnują z dekarbonizacji, lecz próbują zmienić warunki jej realizacji. Pozostaje pytanie, ile kosztowało już dostosowanie się do wcześniejszych zasad i kto zapłaci za kolejną zmianę kursu.

(miecz)

eprasa.pl dc150bf03a


fot. tvrepublika.pl/d

Piotr W.
w Republice; po decyzji sądu w kwestii aresztu i środków zapobiegawczych
\\ Czuję się jak ktoś wyciągnięty z pralki. \\

POLITYKA \ Miniony weekend pokazał, kto zachował się przyzwoicie

„Nożownik", którego nie było, i wielka manifestacja opozycji

W miniony weekend nastąpiła kulminacja politycznych emocji wokół Trybunału Konstytucyjnego. Zachowanie niezależności tej instytucji jest kluczowe dla suwerenności Polski, a także powstrzymania autorytarnych zapędów władzy. Ta nie ukrywa, że ma już listę 50 spraw, którymi „odzyskany" TK miałby się zająć. W tym czasie policja zaatakowała obrońcę Trybunału uczestniczącego w demonstracji przy Al. Szucha, a próby policji i rządu, by zrobić z niewinnego mężczyzny nożownika, spełzły na niczym w obliczu decyzji warszawskiego sądu.



Krzysztof Karnkowski



fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Zacznijmy od przypomnienia kilku wydarzeń z obecnej kadencji parlamentu i okresu rządów koalicji 13 grudnia, świętującej właśnie kolejną rocznicę zwycięstwa wyborczego. W grudniu 2023 r. doszło do siłowego i nielegalnego przejęcia instytucji publicznych związanych z informacją: TVP, Polskiego Radia i PAP. Różne były skala brutalności tych działań i tempo wprowadzanych zmian, ostatecznie jednak dość szybko doprowadziły one do całkowitego podporządkowania wszystkich trzech instytucji potrzebom propagandowym nowej ekipy. I choć ktoś może stwierdzić, że są to naturalne, choć nieprzynoszące nikomu chwały konsekwencje zmiany rządów, to tym razem wszystko rozegrało się znacznie brutalniej i drastyczniej niż podczas poprzednich politycznych zakrętów w naszej historii.

To była pierwsza wielka manifestacja opozycji

W reakcji na te wydarzenia PiS zapowiedziało na 11 stycznia wielką demonstrację w obronie mediów publicznych. Pierwotnie protest miał rozpocząć się przed Sejmem i zakończyć pod siedzibą Telewizyjnej Agencji Informacyjnej na Placu Powstańców Warszawy. Jednak dwa dni przed wyznaczonym terminem, 9 stycznia, policja zatrzymała w Pałacu Prezydenckim Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, prawomocnie skazanych w związku z aferą gruntową mimo ułaskawienia przez Andrzeja Dudę.

Zatrzymanie polityków, których PiS przedstawiało jako więźniów politycznych, wywołało natychmiastowe protesty i nadało planowanej manifestacji zupełnie nową dynamikę. W ciągu kilkudziesięciu godzin sprawa mediów publicznych zeszła na dalszy plan, a marsz stał się przede wszystkim wielką demonstracją przeciwko działaniom rządu Donalda Tuska. Zmieniono nawet jego trasę – zamiast pod siedzibę TVP uczestnicy przeszli spod Sejmu pod Kancelarię Premiera. Według szacunków Onetu w kulminacyjnym momencie w manifestacji mogło uczestniczyć od 90 do 120 tys. osób. Organizatorzy mówili o 200–300 tys., natomiast warszawski ratusz podawał znacznie niższe liczby – 4 tys. osób – ośmieszając się. Choć PiS już wcześniej prowadziło ogólnopolską mobilizację, trudno pominąć znaczenie zatrzymania Kamińskiego i Wąsika, które dostarczyło protestowi nowych emocji i symboli. Wydarzenia te pokazały, jak pojedyncza, głośna interwencja państwa może zmienić charakter wcześniej zaplanowanej manifestacji i stać się dodatkowym impulsem do masowej mobilizacji politycznej.

Dodatkowa motywacja dla protestujących

W sobotę do emocji związanych z próbą przejęcia TK doszły kolejne, wywołane zatrzymaniem jednego z uczestników protestu, do którego doszło w piątek po wyjątkowo brutalnej interwencji policji. Poważne wątpliwości budzą już same okoliczności rozpoczęcia policyjnej interwencji wobec Piotra W., zatrzymanego 16 października przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Policja uzasadniała próbę wylegitymowania mężczyzny jego „nerwowym" i „nienaturalnym" zachowaniem. Czy jednak stanowiło to wystarczającą podstawę do podjęcia czynności?

Jak zauważył adwokat Bartosz Lewandowski, funkcjonariusze nie mogą ustalać tożsamości uczestników demonstracji wyłącznie prewencyjnie, bez konkretnego powodu. Prawnik pytał również, co wydarzyło się przed rozpoczęciem udostępnionego przez policję nagrania i czy wydano polecenie legitymowania określonych osób. Podobne wątpliwości wyraził na platformie X prawnik Piotr Kusznieruk, zwracając uwagę, że policja nie przedstawiła przekonującego uzasadnienia interwencji. „Pytanie tylko: dlaczego poddano go tym czynnościom?" – pytał.

Brutalność policji

Samo nagranie pokazuje odmowę współpracy, odepchnięcie funkcjonariuszy i próbę ucieczki, ale nie rozstrzyga kwestii zasadności rozpoczęcia legitymowania. Kontrowersje dotyczą również użycia siły podczas obezwładniania mężczyzny, który przy akompaniamencie przekleństw ze strony policjantki krzyczał, że jest duszony, a także późniejszego dostępu do pomocy prawnej. Zatrzymany przez cały czas pozostawał skuty kajdankami, z rękami z tyłu, zarówno podczas interwencji medycznej (której przebieg sam w sobie również wymaga wyjaśnienia), jak i podczas kontaktu z adwokatami.

Jak przypominał na łamach „Rzeczpospolitej" adwokat Michał Zacharski, zasadą jest możliwość poufnej rozmowy zatrzymanego z obrońcą. Choć policja zaprzecza zarzutom utrudniania kontaktu z prawnikami, sprawa wymaga dogłębnego wyjaśnienia i wyciągnięcia daleko idących konsekwencji służbowych wobec tych funkcjonariuszy, którzy mogli łamać podstawowe prawa człowieka.

Na nagraniu udostępnionym jako dowód dochowania procedur widać, że policjant rozmawiający z nie do końca przytomnym mężczyzną uzależnia dopuszczenie do niego prawnika od ujawnienia przez zatrzymanego danych osobowych, które są już znane policji. To budzi kolejne wątpliwości. Bo nawet jeśli Piotr W. w pierwszej fazie interwencji naruszyłby nietykalność funkcjonariuszy, nie przesądza to o zgodności z prawem wszystkich działań policji. Tym bardziej że sąd, mimo uznania zarzutów za uprawdopodobnione, odmówił zastosowania wobec niego jakichkolwiek środków zapobiegawczych. Pojawia się w tej historii inny, wręcz systemowy problem. Do jakiego stanu i jak głębokiego kryzysu zaufania publicznego rządzący doprowadzili policję, skoro jej działania wywołały taką reakcję u człowieka, który służył w wojsku i straży pożarnej?

Polityczne paliwo szybko się wyczerpało

Mamy wreszcie kolejną odsłonę znanego już z wielu innych spraw propagandowego pompowania poczucia zagrożenia. Premier Donald Tusk powiązał wyolbrzymianą do granic możliwości agresję wobec policjantów z działaniami Karola Nawrockiego i Jarosława Kaczyńskiego. Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek mówił o „agresorze" i przedstawiał policję w roli ofiar, zaś szef MSWiA Marcin Kierwiński zdecydowanie stanął po stronie funkcjonariuszy, nie odnosząc się w żaden sposób do pojawiających się wątpliwości. Zarówno Tusk, jak i Kierwiński podkreślali fakt rzekomego posiadania noża (nie scyzoryka) przez zatrzymanego. Wszystko to działo się zaledwie kilka dni po serii brutalnych incydentów w polskich szkołach, kiedy doniesienia o atakach z użyciem noży wywołały społeczne obawy o bezpieczeństwo.

Część mediów poszła jednak o krok dalej, co budzi skojarzenia z propagandą z czasów PRL. PAP poinformowała o policjantce „zaatakowanej nożem", a Joanna Mąkosa w TVP Info mówiła wprost o funkcjonariuszce rannej „w starciu z nożownikiem". Później tłumaczyła się korzystaniem z depesz agencyjnych i – jak każdy miłośnik obecnej władzy – uskarżała się na hejt, zamiast uczciwie przeprosić. Tymczasem znaleziony przy zatrzymanym scyzoryk nie został użyty podczas interwencji. PAP w końcu usunęła błędną depeszę, ale przeprosiła dopiero pod wpływem krytyki, żałośnie odwracając kota ogonem w wydanym oświadczeniu. Polityczne paliwo i oskarżenia szybko ucichły, gdy sąd nie zgodził się na areszt pana Piotra. Przedstawiciele koalicji rządowej już nie szermują oskarżeniami o użyciu noża, udając, że nie było tematu.

A sobotnia manifestacja? Była jednak istotnym wydarzeniem politycznym, dzięki któremu opozycja wysłała czytelny sygnał wyborcom zainteresowanym zmianą rządu i obroną polskiej suwerenności. Chętnie odwołująca się do tych haseł Konfederacja nie uważa obrony TK za palącą sprawę, choć – niezależnie od politycznych powiązań obecnych nominatów – to ich obecność w sądzie konstytucyjnym może stanowić ostatnią tamę przed uznaniem przez Trybunał wyższości przepisów i decyzji zewnętrznych (TSUE) nad polską konstytucją. W tej sprawie jak dotąd można liczyć tylko na PiS i, do pewnego jedynie stopnia, Rozwój Plus. Niestety pokazuje to krótkowzroczność i rozbicie dużej części szeroko pojętego obozu prawicowego w naszym kraju.

eprasa.pl dc150bf03a


fot. YouTube/d

Stanisław Lem
(1921–2006) pisarz science fiction, krytyk literacki, filozof, futurolog
\\ Polityka podobna jest do tańca w salonie, w którym podłogę wyścielono skórkami od bananów. Nie upaść nie można. \\

OPINIE \ Rządowe EFNI przeszło bez echa

Nowe idee dworu Tuska? Raczej stary układ

Niezmiernie bawi, gdy środowisko Leszka Balcerowicza niezmiennie uważa się za reprezentantów „nowych idei" w polskiej polityce i rodzimej gospodarce. Na XV Europejskim Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie spotkali się niedawno ludzie, którzy przez dekady stosowali ten sam neoliberalny wytrych do kształtowania i pojmowania potransformacyjnej rzeczywistości. Nikogo już to specjalnie nie obchodzi, bo najgłośniej było o tym, że na imprezie zabrakło szumnie zapowiadanego Donalda Tuska i otoczonej atmosferą skandalu Barbary Mróz-Gorgoń.



Krzysztof Wołodźko



fot. gov.pl/d

14–16 października 2026 r. w Sopocie odbyła się kolejna impreza środowisk polityczno-gospodarczych skupionych wokół Donalda Tuska, zwana szumnie Europejskim Forum Nowych Idei. Sądząc z medialnych relacji, czy raczej niemal zupełnego ich braku, gadające głowy nie powiedziały niczego, co warte byłoby odnotowania. Owszem, o imprezie było przez moment głośno, ale przede wszystkim dlatego, że miała w niej wziąć udział Barbara Mróz-Gorgoń. Ostatecznie byłej już pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polska zabrakło, bo – jak tłumaczyła pierwsza dama nadwiślańskiego neoliberalizmu Henryka Bochniarz – wrocławska współpracownica sztucznej inteligencji „jest zbyt wrażliwa". Zabrakło również Donalda Tuska, Waldemara Żurka i Pauliny Henning-Kloski. Wierzę jednak, że w kuluarach bawiono się przednio, a catering zadowolił gusta najwybredniejszych smakoszy z nurtu społeczno-gospodarczego znanego nam jako „pieniędzy nie ma i nie będzie". Z zastrzeżeniem, że w tym nurcie zawsze brakowało pieniędzy dla zwykłych ludzi, nigdy – dla samych swoich.

Stary klan w Sopocie

Nie trzeba by się znęcać nad tym towarzystwem, gdyby nie to, że znów ma w Polsce władzę i bardzo łatwy dostęp do publicznych zasobów. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że nie tyle była to impreza nowych idei, ile starego klanu. Dziwnym trafem sopocką imprezę uświetniły trzy panie Bochniarz: Henryka, Jolanta i Zu, czyli babcia, córka i wnuczka. W tym przypadku teoria skapywania zawsze działa! Neoliberalizm dla bogatych i uprzywilejowanych uwielbia się przedstawiać jako świeża i nowa koncepcja, a przecież w realiach III RP, szczególnie w wydaniu zwolenników Koalicji Obywatelskiej, od zawsze sprowadza się do familijno-kumplowskiego kapitalizmu samych swoich.

Tyle że jedni wiedzieli to od zawsze, jak Joanna i Andrzej Gwiazdowie, inni zrozumieli to dopiero w okolicach afery z knajpy Sowa i Przyjaciele, jeszcze inni dopiero w ostatnim czasie zorientowali się, jak to działa. I czyim kosztem. Wymownej lekcji dostarczył choćby warszawski Szpital Południowy, w którym niezłe pieniądze za nic brał Dawid K., do niedawna młody polityk KO i pupil najważniejszych ludzi w tej partii. „Nowe idee" w wykonaniu ekipy politycznej, która zamraża i psuje największe infrastrukturalne projekty rozpoczęte jeszcze w czasach Prawa i Sprawiedliwości? Tej paplaniny nie kupują już nawet mainstreamowe media. Dlatego EFNI przeszło praktycznie bez echa, jeśli chodzi o tzw. merytoryczną część spotkania. Bo jak poważnie traktować ludzi skupionych wokół premiera, którego rząd zdemolował polski budżet i perspektywy ratingowe?

A CPK dalej w polu…

A przy okazji: Niezależna.pl nagłośniła, że pani Joanna Bochniarz, córka Henryki Bochniarz, stanęła na czele fundacji stworzonej przez spółkę Polskie Porty Lotnicze, należącą do Grupy Kapitałowej CPK. Nie ma powodów do zazdrości: w Polsce naprawdę wystarczy bardzo wcześnie wstawać i do późnej nocy brać nadgodziny, żeby zostać szefową tak przemiłej fundacyjki. Absolutnie nie trzeba do tego nazwiska! Jak się dowiadujemy, celem nowej organizacji „będzie działanie na rzecz rozwoju lotnictwa, edukacji i budowania silnych relacji z lokalnymi społecznościami".

Uwielbiam slang trzeciego sektora bogatych i uprzywilejowanych: „Wierzymy, że lotniska to nie tylko infrastruktura – to również przestrzeń, w której łączą się ludzie, idee i wartości". Ciekawe, jakie będą za lat kilka skutki działalności tej organizacji; interesujące, do kogo popłyną przelewy, kto dostanie etaty lub zlecenia. A że CPK dalej w szczerym polu? „Nowe idee" wymagają ofiar: kumulujących się w systemowy bałagan przesunięć terminów, cięć finansowych w ambitnych projektach poprzedników, wiecznych utyskiwań pod adresem byłej władzy. I wciąż nowych iluzji, PR-owych zagrywek premiera Donalda Tuska, ogłaszającego a to „rok przełomu", a to czas „nacjonalizmu gospodarczego", a to „doktrynę piastowską", a to „deregulację". Najpewniej żaden z tych programów nie powstał w zaciszu ministerialnych gabinetów – klecą je ad hoc ludzie od marketingu politycznego, najpewniej w formie konspektów o krótkim terminie przydatności do medialnej konsumpcji.

„Z zapowiedzi Tuska niewiele wynika"

Gdyby liberalno-lewicowy elektorat był tak spostrzegawczy, jak sądzi, już dawno zorientowałby się, że „nowe idee" ekipy, którą popiera, to niedasizm przemieszany z pustosłowiem i synekurami dla samych swoich. I to nie jest wyłącznie wniosek niżej podpisanego. Kilka dni temu na łamach portalu Klubu Jagiellońskiego ukazał się obszerny, syntetyczny artykuł Tomasza Synowca „Tych obietnic Donald Tusk nie spełnił. Gorzkie podsumowanie trzech lat po wyborach", w którym czytamy: „Z wielkich zapowiedzi Donalda Tuska niewiele wynika. Część propozycji to szumne ogłoszenie tego, co dzieje się od lat, część przykrywa zupełny brak wizji, jeszcze inne (…) toczą się powoli w cieniu gabinetów. Trzeci rok rządów tej koalicji pokazuje znaczną reaktywność rządu i brak jakiejkolwiek wizji". Ekspert krakowskiego think tanku pisze o sprawach, które wielokrotnie poruszałem na łamach „Codziennej" i „Gazety Polskiej": Donald Tusk przestał rządzić Polską, skupia się już niemal wyłącznie na zarządzaniu własnym wizerunkiem. Absorbują go wyłącznie sprawy, od których zależy polityczne być albo nie być jego samego i środowiska, które go otacza: bo w gruncie rzeczy do tego obecnie sprowadza się brutalna napaść na Trybunał Konstytucyjny. Premier, korzystając z tego, że dyskusją publiczną rządzą dziś żywioły o pamięci jętki jednodniówki, liczy na to, że ugra na pustosłowiu kilka procent w przedwyborczym czasie. A prawica naprawdę sporo mu ułatwia.

Nie wiem, jaki los czeka III RP – niezależnie od geopolitycznych napięć sama w sobie wydaje się ona bytem schyłkowym. Gnicie władzy, która polityczną wolę i brutalną siłę okazuje tylko w bezpośrednim konflikcie z przeciwnikami, jest tego doskonałym przykładem. Biorę poprawkę na to, że obecny rząd działa pod presją potężnych geopolitycznych napięć, a finansowa kołdra jest za krótka. Nawet jeśli jestem programowo uprzedzony wobec tego obozu, to analiza Tomasza Synowca pokazuje, że problem dostrzegają wszyscy, którzy nie dali się kupić mainstreamowym ośrodkom opinii: liberalno-postkomunistyczna koalicja zmarnowała trzy, a właściwie cztery lata w niemal każdej sprawie. W wielu kwestiach pogorszyła sytuację społeczną i gospodarczą, bo destrukcja publicznej ochrony zdrowia nie pozostanie bez długotrwałych, negatywnych konsekwencji. Opowieści o nowych ideach brzmią dzisiaj jak tragifarsa, szczególnie w wydaniu tych, którzy są współpracownikami, wyznawcami lub epigonami balcerowiczowskiego modelu polskiego niedorozwoju. Wiecznie zadowoleni z siebie protuskowi politycy uważający się za merytorycznych technokratów potrzebują coraz brutalniejszych spektakli i coraz większej hipokryzji opiniotwórczego mainstreamu, by nie runąć w sondażową przepaść. Straszą wojną jak nową doktryną szoku, rozsyłają alerty do nie tych województw, co trzeba, i wysyłają dzieci do nieistniejących schronów. A gdy patrzą w lustro podstawiane przez liberalne salony, nie mogą się nachwalić swojej wspaniałości.

eprasa.pl dc150bf03a



fot. mat. pras./d

NEWS \ Renesansowy ołtarz sprzed 450 lat wydobyty z podziemi kościoła na Nowym Mieście – dzieło renesansowego rzeźbiarza określanego „polskim Praksytelesem". To przełomowe wydarzenie dla historii sztuki i dziejów Warszawy. Dzięki odkryciu możemy cofnąć się do czasów, gdy Warszawa nie była jeszcze stolicą. Więcej jutro w „Codziennej"!

TEATR \ Najnowsza premiera Teatru Klasyki Polskiej

„Jeden gest, a już orkanów pochód"

Od „Pieśni o szczęściu", w której kupić można cały świat, przez miasto stołeczne, które „dumne jak lew czarny, co kona długo", z wiersza „Warszawa", po zło, które się jeży, i niebo, które pęka. Piękny monodram w reżyserii i wykonaniu Ksawerego Szlenkiera „Romantyczność. Zgliszcza" Teatru Klasyki Polskiej oddaje moc słowa Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Jest, zgodnie ze słowami poety, jak „chwycenie próżni pełną garścią".

Sylwia Krasnodębska
teatrolog



Gra Ksawerego Szlenkiera oparta była często na pauzach, spojrzeniu, prostym geście, ale za każdym razem przekonująca i autentyczna. Choć skromna, to magnetyczna | fot. mat. pras./d

Katastrofizm generacyjny i tragizm pokolenia Kolumbów wybrzmiewają najmocniej, gdy są zderzone z młodzieńczą zachłannością życia. U Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czuć te zapasy głodu istnienia i miłości z nadchodzącą klęską przeszywająco. Próba oddania tych emocji w monodramie to zadanie niezwykle trudne. Ksawery Szlenkier nie tyle udźwignął ten ciężar, ile wniknął w świat Baczyńskiego i przepuścił przez swoje ciało falę zgrozy pomieszanej z młodzieńczą nadzieją, która wylewa się ze znakomitych wierszy wojennego pisarza. Poezja Baczyńskiego uchwyciła rozpad wszelkich wartości pod wpływem wojennej apokalipsy.

Na scenie Akademii Sztuk Pięknych przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 37 w Warszawie widzimy lustrzaną podłogę. Na niej dwa białe drewniane krzesła i tło do projekcji. Szlenkierowi towarzyszy wiolonczelista. Muzyka stanowi intrygujące połączenie brzmienia instrumentu z elektroniką. Idealnie podkreśla grozę wojny. Na szczególną uwagę zasługują projekcje wideo i wizualizacje. Coraz częściej widzimy je w teatrze, ale coraz rzadziej wykorzystywane są one w sposób uzasadniony. Tym razem twórcy przypomnieli, jaki powinien być ich sens, choćby w dynamizowaniu przestrzeni i wprowadzeniu dodatkowego planu czasowego i narracyjnego. Tu – w sposób nienachalny i niedosłowny.

Ubrany w czarną koszulę i czarne spodnie Ksawery Szlenkier wykonał m.in. „Ars poetica", „Pieśń o szczęściu", „Erotyk", „Pokolenie", „Pragnienia" i „Warszawę". Jego gra oparta była często na pauzach, spojrzeniu, prostym geście, ale za każdym razem przekonująca i autentyczna. I na pewno głęboka. Choć skromna, to magnetyczna. Bardzo odważnym elementem było wprowadzenie głosów kobiet, które straciły syna i męża. Małgorzata Buczkowska udzieliła głosu matce poety, a Antonina Szlenkier – jego żonie, Basi. Godzinna teatralna forma przyniosła orkany emocji pokolenia „apokalipsy spełnionej".

„Dziadek Ksawerego Szlenkiera, Karol, był szkolnym kolegą Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z liceum im. Stefana Batorego. Chodzili do jednej klasy. On również był warszawskim powstańcem. Teraz jego wnuk, słowami Baczyńskiego, opowiada historię pokolenia, które w piekle wojny kochało, pragnęło żyć i wierzyć w człowieczeństwo człowieka" – informuje Teatr Klasyki Polskiej. Gdyby Baczyński nie zginął w wieku 23 lat w Powstaniu Warszawskim, gdyby przeżył wojnę i mógł tworzyć dalej, byłby nie jednym z najwybitniejszych poetów XX w., lecz najwybitniejszym. I spektakl znakomicie o tym przypomina.

Pielgrzymka, która wymknie się spod kontroli

FILM \ 30 października do kin wejdzie francuski film „Camino dla opornych" w reż. Yanna Samuella o podróży do Camino de Compostela. Produkcja o pielgrzymce wymyka się ze znanych schematów, choćby dlatego, że jest to... komedia.



„Camino dla opornych" ma być w duchu „Nietykalnych", czyli komedii z sercem | fot. mat. pras./d

Twórcy obiecują, że ma być to ciepła, pełna humoru opowieść o „drugich szansach, odnajdywaniu siebie i o tym, że czasem najdłuższa droga prowadzi prosto do celu".

Nauczycielka Fréd ma za sobą piętnaście lat pracy w szkole. Niestety w wyniku feralnego incydentu z uczennicą traci posadę. Na domiar złego jej życie osobiste dotyka potężny kryzys. Przyjaciółka podsuwa jej nietypowe wyjście: wolontariat w programie resocjalizacyjnym. Jej podopiecznym zostaje 17-letni Adam. Współpraca nie będzie należała do łatwych, bo nastolatek ma już kartotekę na policji, a jego dominującą cechą jest porywczość. Najtrudniejsze jednak dopiero przed nimi – trzymiesięczny marsz do Santiago de Compostela, minimum 25 km dziennie, zero telefonów i odcięcie od sieci.

„Ona próbuje zostawić za sobą przeszłość, on nauczyć się panować nad gniewem i pogodzić z bolesnymi wspomnieniami. Każdy kolejny kilometr to mieszanka kłótni, śmiechu, zaskakujących zwierzeń i nieoczekiwanych przygód. Wśród zapierających dech krajobrazów rodzi się między nimi niezwykła relacja, która zmieni więcej, niż mogliby przypuszczać" – obiecują twórcy. Film przeznaczony jest dla widzów od 12. roku życia.

(sk)

eprasa.pl dc150bf03a



fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

06:10 | Republika PUBLICYSTYKA

„KTO TU RZĄDZI?" \ Nowy program w porannej ramówce Republiki prowadzony dziś przez Natalię Rzeźniczak i Rafała Patyrę. Znane i lubiane twarze Republiki omawiają w miłej atmosferze najważniejsze wydarzenia dnia. Polecamy!

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO / PO POŁUDNIU / WIECZOREM

REPUBLIKA

- 05:50 Agro Info
- 05:55 Republika wstajemy!
- 06:10 Kto tu rządzi?
- 06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- 07:05 Przyjaciele Republiki
- 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- 08:30 Michał #Rachoń
- 10:01 Po 10:00
- 11:01 Po 11:00
- 12:01 Po 12:00
- 13:00 Trzynasta...
- 13:35 Republika dzień - serwis
- 14:10 1410 Bitwa polityczna
- 15:00 Republika dzień - serwis
- 15:20 Klub sportowy
- 15:25 Republika dzień
- 16:45 Klub sportowy
- 16:55 Express Republiki
- 17:10 Express Republiki+
- 17:35 Miłosz Kleczek zaprasza
- 18:50 Klub sportowy
- 18:58 Prognoza pogody
- 19:00 Dzisiaj - serwis inform.
- 20:20 Gość Dzisiaj
- 20:50 W punkt
- 22:15 Piachem w tryby
- 23:20 Codziennie ******burza
- 23:35 Republika wieczór
- 00:20 Republika Nocą
- 01:40 Express Republiki
- 02:00 Express Republiki+
- 02:15 Poland Daily
- 02:29 Poland Daily - Weather
- 02:30 Dzisiaj - serwis inform.
- 03:45 W punkt

TVP 1

- 08:00 Serwis Info
- 08:25 Zaraz wracam - serial
- 09:00 Ranczo (35) - serial
- 10:00 Komisarz Alex (32) - serial
- 11:00 Ojciec Mateusz (295) - serial
- 12:00 Serwis Info
- 12:10 Agrobiznes
- 12:30 Agropogoda
- 12:40 Magazyn rolniczy
- 12:55 Natura w Jedynce
- 14:00 Splątane losy (70) - serial
- 15:00 Serwis Info
- 15:10 Reporterzy
- 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- 16:00 Dziedzictwo (1053) - serial
- 17:00 Teleexpress, pogoda
- 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
- 18:05 Klan (4758) - serial
- 18:40 Akacjowa 38 (981) - serial
- 19:30 Program informacyjny
- 19:55 Pytanie dnia
- 20:10 Sport, pogoda
- 20:30 Felicita (18) - serial
- 21:05 Wielki test z Poradnika Bezpieczeństwa - widowisko
- 22:35 Godziny strachu - thriller, Kanada/Wielka Brytania 2007
- 00:20 Zgaga - komediodramat, USA 1986
- 02:15 Dama kameliowa - melodramat, Polska 1994

TVP 2

- 06:25 Silny jak twierdza - rep.
- 06:55 Barwy szczęścia (3422) - serial
- 07:30 Pytanie na śniadanie
- 11:45 Rosół polski
- 12:25 Koło fortuny - teleturniej
- 13:15 Panna młoda (227) - serial
- 14:05 Va banque - teleturniej
- 14:35 Na sygnale (939) - serial
- 15:05 La Promesa - pałac tajemnic (502) - serial
- 16:00 Koło fortuny - teleturniej
- 16:35 Familiada - teleturniej
- 17:20 Panna młoda (228) - serial
- 18:15 Va banque - teleturniej
- 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
- 19:25 Barwy szczęścia (3422) - serial
- 20:05 Barwy szczęścia (3423) - serial
- 20:50 M jak miłość (1950) - serial
- 21:50 Na sygnale (941) - serial
- 22:20 SOR (1) - serial
- 23:05 Powrót do tamtych dni - dramat obyczajowy, Polska 2021
- 01:05 Prosta przyjaźń - komedia, Francja 2023
- 02:45 Rozbite marzenia. 1918-1939 (3) - serial

POLSAT

- 06:00 Nowy dzień z Polsat News
- 08:20 Trudne sprawy (1122) - serial
- 09:20 Dlaczego ja? (937) - serial
- 10:20 Dlaczego ja? (938) - serial
- 11:20 Dlaczego ja? (939) - serial
- 12:20 Gliniarze. Śląsk (34) - serial
- 13:20 Gliniarze (1012) - serial
- 14:25 Gliniarze (1013) - serial
- 15:30 Wydarzenia 24
- 15:50 Pogoda
- 15:55 Gliniarze (1250) - serial
- 16:55 Gliniarze. Śląsk (35) - serial
- 18:00 Pierwsza miłość (4268) - serial
- 18:50 Wydarzenia
- 19:15 Gość „Wydarzeń"
- 19:35 Sport, pogoda
- 19:55 Milionerzy - teleturniej
- 20:35 Szybcy i wściekli: Hobbs i Shaw - film sensacyjny, Japonia/USA 2019, wyk. Dwayne Johnson, Jason Statham
- 23:20 Ścigani - film sensacyjny, Niemcy/USA 2008, wyk. James McAvoy, Morgan Freeman
- 01:50 8 części prawdy - thriller, USA 2008

PULS

- 06:00 Policjanci z Miami (10) - serial
- 07:00 Policjanci z Miami (11) - serial
- 08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial
- 09:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial
- 10:00 Zaklinaczka duchów (55) - serial
- 11:00 Kotka (55) - serial
- 12:00 Nie igraj z aniołem (186) - serial
- 13:00 Wspaniałe stulecie (28) - serial
- 14:00 Rodzinny interes (21) - serial
- 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (612) - serial
- 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (613) - serial
- 17:00 Rodzinny interes (22) - serial
- 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1045) - serial
- 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1046) - serial
- 20:00 Polowanie na łowcę - thriller, USA 2013, wyk. Nicolas Cage, Vanessa Hudgens, John Cusack
- 22:05 Twierdza - thriller, USA 1996, wyk. Sean Connery, Nicolas Cage
- 00:35 Trzynasty wojownik - film przygodowy, USA 1999
- 02:55 Dzielnica strachu (94) - serial

TRWAM

- 08:00 Informacje dnia
- 08:15 Polski punkt widzenia
- 08:35 Zło dobrem zwyciężaj! Historia Mayerling
- 09:00 Papież Polak do rodaków
- 09:30 Historia krzyża na Tarnicy
- 10:00 Informacje dnia
- 10:15 Jak my to widzimy
- 10:45 Zew natury
- 11:10 Mocni w wierze
- 11:40 Ma się rozumieć
- 12:00 Anioł Pański
- 12:03 Informacje dnia
- 12:20 Głos serca
- 13:15 Misje Sióstr od Aniołów
- 13:30 Msza święta
- 14:30 Post Scriptum
- 15:00 Opactwo Heiligenkreuz
- 15:50 Ma się rozumieć
- 16:00 Informacje dnia
- 16:10 Jestem mamą
- 16:25 Przyroda w obiektywie
- 16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
- 17:00 Wierzę w Boga
- 17:30 Rajd Katyński
- 18:00 Anioł Pański
- 18:05 Informacje dnia
- 18:15 Rozmowy niedokończone
- 19:30 Każdy maluch to potrafi
- 19:45 Modlitwa dzieci
- 20:00 Informacje dnia
- 20:20 Różaniec
- 20:50 Myśląc historia
- 21:00 Apel Jasnogórski
- 21:20 Informacje dnia
- 21:40 Polski punkt widzenia
- 22:00 Solidarność - narodziny Wolności
- 22:15 Głos serca
- 23:00 Słuszna walka
- 00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

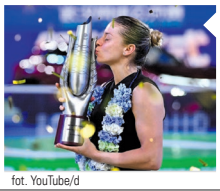




OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl dc150bf03a



fot. YouTube/d

CHWALIŃSKA TRZECIA W HISTORII

RANKING WTA \ W poniedziałkowym notowaniu rankingu tenisistek Maja Chwalińska awansowała z 22. na 11. miejsce. Wyżej od niej sklasyfikowane były tylko dwie Polki – jedyna polska liderka listy WTA Iga Świątek oraz wiceliderka Agnieszka Radwańska. Do pierwszej dwudziestki awansowała jeszcze Magda Linette, która zajęła 19. miejsce.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Tomasz Kaczmarek z Rakowa Częstochowa i Jacek Zieliński z Korony Kielce stracili wczoraj pracę

Trenerska karuzela się rozpędziła

Tomasz Kaczmarek przestał pełnić funkcję pierwszego trenera piłkarzy Rakowa. 42-letni szkoleniowiec prowadził zespół zaledwie w pięciu meczach, notując dwa zwycięstwa i trzy porażki. W piątek wygrał z Wieczystą Kraków 2:1. Pracę stracił wczoraj również Jacek Zieliński, zwolniony z Korony Kielce. O dymisji 65-letniego szkoleniowca przesądziły dwie ostatnie porażki drużyny ze stolicy regionu świętokrzyskiego – z Pogonią w Szczecinie (0:2) i Lechem w Poznaniu (1:6).

Artur Szczepanik

Kaczmarek, który rozpoczął sezon jako szkoleniowiec Radomiaka, prowadził Medaliki od 8 września, kiedy został wykupiony przez klub z Częstochowy. Niespodziewanie stracił posadę po wygranym meczu. Mimo ostatniego zwycięstwa w Krakowie drużyna zamyka tabelę z dorobkiem 6 pkt. Pod wodzą Kaczmarka czerwono-niebiescy wygrali po 2:1 z Motorem Lublin i Wieczystą, a przegrali 2:3 z Zagłębiem Lubin i Koroną Kielce oraz 1:4 z GKS Katowice.

Był on czwartym trenerem prowadzącym Raków w tym roku. W grudniu 2025 r. drużynę po Marku Papszunie objął Łukasz Tomczyk, który został zwolniony 3 maja, dzień po przegranym finale Pucharu Polski z Górnikiem Zabrze (0:2). W kolejnych 14 meczach – czterech w sezonie 2025/2026 i dziesięciu w sezonie 2026/2027 – drużynę prowadził Dawid Kroczek. Dotarł z Rakowem do czwartej rundy eliminacji Ligi Konferencji, ale przegrał wszystkie cztery mecze obecnych rozgrywek ekstraklasy. Po porażce 2:5 z Jagiellonią Białystok na początku września tymczasowo zastąpił go Dawid Szulczek, który poprowadził zespół w dwóch meczach. Oba zakończyły się porażkami.



Wysoka porażka 1:6 w Poznaniu kosztowała Jacka Zielińskiego posadę w Koronie | fot. Facebook/d

Nowym trenerem Rakowa ma zostać Dawid Szwarga, asystent trenera GKS Katowice Rafała Góraka. 36-latek przez wiele lat był asystentem Marka Papszuna. W sezonie 2023/2024 został pierwszym trenerem klubu z Częstochowy, a później wrócił do roli asystenta Papszuna, obecnego szkoleniowca Legii Warszawa.

W grudniu 2024 r. Szwarga został trenerem Arki Gdynia, rezygnując z pracy w Rakowie. 4 maja 2025 r. wywalczył z Arką awans do ekstraklasy po pięciu latach spędzonych przez klub w I lidze. 25 marca 2026 r. odszedł z Arki, która zajmowała wówczas 16. miejsce w tabeli ekstraklasy i ostatecznie zakończyła sezon spadkiem.

Jacek Zieliński objął Koronę 7 sierpnia 2024 r., zastępując Kamila Kuzerę. Kiedy rozpoczynał pracę, zespół znajdował się w strefie spadkowej. Kielczanie zakończyli rozgrywki na 11. miejscu w tabeli. Sezon 2025/2026 drużyna ukończyła na tej samej pozycji. W Pucharze Polski Korona pod wodzą Zielińskiego dotarła do ćwierćfinału w sezonie 2024/2025 i 1/8 finału w sezonie 2025/2026.

Przed obecnym sezonem i w jego trakcie do Korony trafiło ośmiu nowych zawodników, m.in.: Ariel Mosór, Camilo Mena, Ondrej Lingr, Patrik Hellebrand, Michael Ameyaw i Morgan Fassbender. Właściciel klubu przeznaczył na transfery około 6 mln euro. Celem zespołu miała być walka o czołowe lokaty. Po 11 kolejkach drużyna Zielińskiego zajmowała jeszcze szóste miejsce w tabeli z dorobkiem 15 pkt. W dwóch ostatnich meczach – z Pogonią i Lechem – ekipa ze stolicy regionu świętokrzyskiego straciła jednak aż osiem bramek. O losie szkoleniowca przesądziła porażka w stolicy Wielkopolski, w której jego podopieczni byli jedynie tłem dla mistrza Polski.

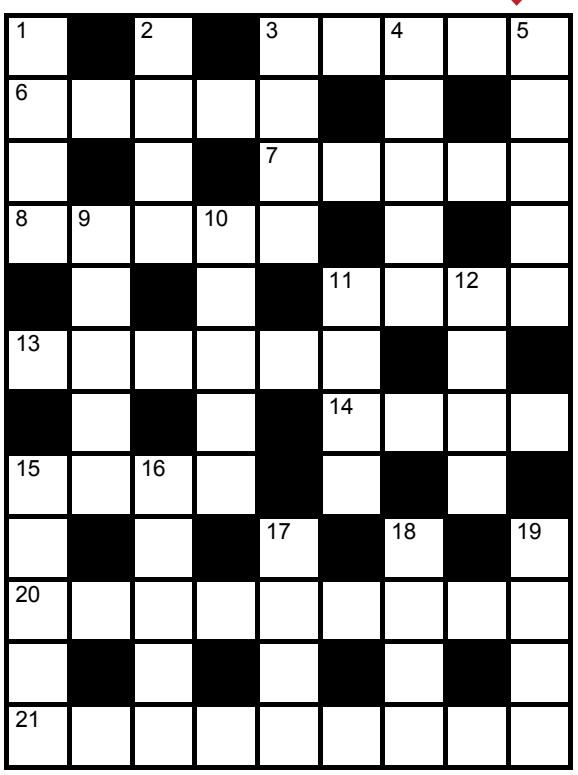
65-letni szkoleniowiec poprowadził Koronę w 84 meczach, notując 32 zwycięstwa, 24 remisy i 28 porażek. Dało mu to średnią 1,42 punktu na spotkanie. Klub na razie nie podał nazwiska jego następcy.

Były trener Lecha tym razem nie będzie miło wspominał wizyty w Poznaniu. Lech rozgromił Koronę aż 6:1 i zbliżył się na punkt do Górnika Zabrze, wykorzystując potknięcie lidera w derbach Śląska z Piastem Gliwice (1:1). Trener Zieliński nie krył frustracji po wysokiej porażce. – W pierwszych minutach zagraliśmy jak dzieci we mgle, dwie bliźniacze akcje, po których tracimy gole bez jakiejkolwiek reakcji ze strony moich zawodników. Czeka nas smutna podróż do domu – powiedział.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) rzymska erynia
6) nie liryka i nie dramat
7) plama z atramentu
8) bita droga
11) po burzy w powietrzu
13) pojazd golfisty
14) szkło powiększające
15) willa Szymanowskiego
20) kraj i kontynent
21) gryzoń na futro

PIONOWO
1) słynny Kozakiewicza
2) broń jak tkanina
3) autentyczne zdarzenie
4) przedmiot materialny
5) As wśród pierwiastków
9) świńska trawa
10) do pisania na tablicy
11) stolica Norwegii
12) wietrzna choroba
15) sukces w karierze
16) harcują, gdy nie ma kota
17) sportowe ubranie
18) góry z Mont Blanc
19) podwodna skała koralowa



SUDOKU

		3						6
				9				3
1	9		6		7		5	
		4					8	
9						5		1
			2					
				2	8	3		
	1			7			2	
7					6	4		

3	7				1			8
8	2				3			
					8		4	
	1				9	6		
						2	1	
	6			7	2			3
1	8			6		9	2	
		7		8				

ROZWIĄZANIA

P		A		E		O		T
E	S	K	A	L	A	C	J	A
R		T		A		E		M
S	W	A	T		E	T	N	A
	N		R	O	K		Y	
T	U	S	Z		R	O	L	A
	K		O	D	A		O	
P	I	O	N		N	O	N	A
U		S		K		W		G
Z	I	A	R	N	I	S	T	A
O		D		O		I		W
N		A	N	T	Y	K	W	A

8	7	3	1	9	6	4	2	5
4	9	6	3	2	5	8	7	1
5	2	1	8	7	4	6	3	9
1	4	5	9	8	3	2	6	7
6	3	7	5	4	2	9	1	8
2	8	9	6	1	7	5	4	3
9	1	4	2	3	8	7	5	6
7	6	8	4	5	1	3	9	2
3	5	2	7	6	9	1	8	4

5	4	9	2	3	7	1	6	8
7	8	2	4	6	1	5	3	9
1	3	6	5	9	8	4	2	7
9	6	7	3	1	2	8	4	5
3	1	5	8	4	6	7	9	2
4	2	8	7	5	9	3	1	6
2	9	4	1	7	5	6	8	3
6	5	1	9	8	3	2	7	4
8	7	3	6	2	4	9	5	1

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl dc150bf03a